

Barbara Erber

Z badań nad technikami rękodzielniczymi : wyrób giętych miar nasypnych w województwie kieleckim

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 12, 257-299

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA ERBER

Z BADAŃ NAD TECHNIKAMI RĘKODZIELNICZYMI WYRÓB GIĘTYCH MIAR NASYPNYCH W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIM

Opracowanie tematu wiąże się z badaniami nad przemysłem domowym oraz rzemiosłem wiejskim i małomiasteczkowym w drugiej połowie wieku XIX i w wieku XX w województwie kieleckim, przeprowadzonymi w latach 1968—1970, a następnie 1973—1978. Wśród zagadnień dotyczących wytwórczości drzewnej przedmiotem zainteresowania był między innymi wyrób giętych miar nasypnych, to jest naczyń o ustalonej objętości służących do odmierzania oraz przenoszenia ziarna i innych sypkich produktów¹. Używane na wsi do drugiej wojny światowej niemal powszechnie takie jednostki miar nasypnych, jak: *ćwierć, półćwierć, dwa garnce, garniec, pół garnca, kwarta, pół kwarty i kwarterka*, należą do kategorii dawnych miar pojemności ciał sypkich i stanowią — jak wiadomo — określone części korca nowopolskiego². Wytwórcy i użytkow-

¹ W 1970 r. Muzeum Narodowe w Kielcach sporządziło dokumentację opisową i fotograficzną procesu wyrobu miar w warsztacie braci Antoniego i Zygmunta Anielskich w Skalbmierzu. Zrealizowano krótki film ilustrujący fazę przygotowania surowca. Zakupiono do zbiorów Muzeum narzędzia do wyrobu miar oraz zespół miar wykonanych w Skalbmierzu; por. B. Erber *Zmierzch tradycji*, „Przemiany”, R. 1, Kielce 1970, nr 2, s. 31. Narzędzia i miary zostały zaprezentowane na wystawie w Muzeum Narodowym w Kielcach na przełomie 1973/74 r.; por. B. Erber *Wystawa ludowego rzemiosła*, „Słowo Ludu” 1974, nr 745. Autorka składa wyrazy podziękowania wszystkim, którzy przekazali informacje dotyczące tematu, a szczególnie Panu Zygmuntovi Anielskiemu ze Skalbmierza, za bezinteresownie poświęcony czas na odtworzenie losów rodziny Anielskich i przedstawienie wiedzy z zakresu technologii wyrobu miar. W 1981 r. warsztat Anielskich przekazany został do zbiorów Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach.

² A. Gilewicz *Miary nowopolskie obowiązujące w Królestwie Polskim 1819—1848*, [w:] *Historia Polski*, t. 2, 1764—1864, cz. IV, Warszawa 1960, s. 18; I. Ihnatowicz *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 1967, t. 1, s. 42, Tab. 25; s. 44, Tab. 32; W. Kula *Metrologia historyczna*, „Przegląd Historyczny”, t. 50, 1959, z. 2, s. 262; tenże *Miary i ludzie*, Warszawa 1970, s. 360—375. Informatorzy ur. w latach 1910—1920 twierdzili — w większej części — że miary od ćwierci do kwarterki są jednostkami korca o pojemności 128 l (cztery ćwiercie wchodzi na korzec, a ćwierć ma 32 kwarty, co znaczy to samo co 32 litry). Pewna część informatorów,

nicy rozróżniają *miary* (*ćwierć i półćwierć*) i *miarki* (wielkości od *dwu garnicy* do *kwaterki*). W wiejskim inwentarzu gospodarskim spotyka się najczęściej dzisiaj pojedyncze egzemplarze tych miar, głównie *dwa garnce, garniec i pół garnca*.

Miary mają formę cylindryczną, uzyskaną przez gięcie cienkiej deszczułki lub dranki. Dno naczynia, osadzone na styk, potwierdza jego zastosowanie wyłącznie do mierzenia produktów sypkich. *Ćwierć*, wzmocniona na krawędziach wąskimi opaskami, posiada dwa poziomo umieszczone ucha. *Półćwierć* bywa zaopatrzona w jedno poziome ucho oraz — tak jak i pozostałe miarki — ma zawsze pionowy uchwyt stanowiący równocześnie część konstrukcyjną naczynia.

Występowanie omawianych miar, zarówno jeśli chodzi o jednostki pojemności, jak i ich nazewnictwo, potwierdza — na co już wielu badaczy zwracało uwagę — fakt przetrwania na wsi aż do czasów współczesnych elementów dawnych systemów miar przedrozbiorowych i porozbiorowych i przyjętej w nich zasady podziałów i wielokrotności³. Także rozwiązanie konstrukcyjne polegające na gięciu ścianki naczynia z jednej sztuki drewna, stosowane z dawna w ludowych technikach obróbki kory i łubu, znajduje odbicie w treści dawniejszych urzędowych zaleceń i zarządzeń dotyczących się sposobu wykonywania miar⁴.

Problematyka dotycząca używanych na wsi jednostek giętych miar nasypnych oraz techniki wyrobu miar jest dotąd traktowana w literaturze etnograficznej marginalnie⁵. Warto więc poświęcić jej nieco uwagi, zwłaszcza że uży-

ur. w końcu XIX wieku, nie była pewna, czy nazwy kwarta i litr użyte są zamiennie. Przepuszczali, że np. garniec mający 4 kwarty zawiera nieco mniej niż 4 litry; por. tabela, w rozdziale: *Rodzaje miar i ich funkcje*.

³ A. Gilewicz, op. cit., s. 12; W. Kula *Miary i ludzie*, op. cit., s. 366—384, 536, tenże *Metrologia historyczna*, op. cit., s. 261—263.

⁴ W. Jeż-Jarecki *Ludowa prymitywna technologia drewna regionu kieleckiego na tle porównawczym kraju*, [w:] *Z dziejów rzemiosła w Kielecczyźnie*, Kielce 1973, s. 8, 94—99; por. Ch. Wakarelski *Etnografia Bułgarii*, Wrocław 1965, s. 167, 169, 207; A. Falniowska-Gradowska *Miary zbożowe w województwie krakowskim w XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 13, 1965, z. 4, s. 669: „Korce [...] lubiane być powinny, aby zmniejszane nie były (1514 r.)”; W. Kula *Miary i ludzie*, op. cit., s. 82: zarządzenie oberpolicmajstra Warszawy w 1847 r.: „miara powinna być lubiana, nigdy zaś z klepek, gdyż te, zrobione z drzewa świeżego, po zeschnięciu wiele wpływają na uszczuplenie miary”.

⁵ W. Jeż-Jarecki, op. cit., s. 99 — wymienia jedynie miarki, omawiając techniki gięcia łubu; nieco materiałów ogólnie traktujących o zagadnieniu dają: W. Gaj-Piotrowski *Kultura materialna ludu z okolic Rozwadowa*, cz. I, „Prace i materiały z badań etnograficznych”, Rzeszów 1975, s. 221—224 oraz Ch. Wakarelski, op. cit., s. 169; Materiały z badań terenowych Pracowni Dokumentacji Polskiej Sztuki Ludowej IS PAN w Krakowie, z roku 1953, przynoszą informację o wyrabianiu miarek z ozdobnymi rączkami przez Stanisława Anielskiego, w Skalbmierzu — L. inw. 20631, Teka 42/45; w tejsze pracowni został wykonany w 1967 r. rysunek miareczki, o objętości około 6 l (wys. 14 cm, ϕ 26,5 cm) z charakterystyczną, toczoną rączką, pochodzącej najpewniej z warsztatu Anielskich, a napotkanej w okolicach

skany materiał wskazuje na dość zauważalne różnice w tym zakresie między północną i południową częścią badanego terytorium, wynikające z określonych uwarunkowań.

Południowy, wcześniej zasiedlony, bezleśny rejon województwa kieleckiego, posiadający urodzajne gleby, a co za tym idzie zaawansowaną gospodarkę rolną i hodowlaną, charakteryzował się w drugiej połowie XIX wieku znacznym osłabieniem domowego przemysłu drzewnego. Rolnicy korzystali tu z wytwórczości rzemieślników różnej kategorii, zamieszkałych w miasteczkach bądź większych osadach i oferujących swe wyroby na targach. Zapotrzebowanie rolników, a także dużej liczby majątków dworskich na miary gięte zaspokajał w drugiej połowie XIX wieku warsztat rodziny Anielskich z Wawrzeńczyc, wsi położonej w dawnej ziemi proszowickiej. Około 1880 roku ród Anielskich opuścił Wawrzeńczyce i wtedy centrum produkcji miar stało się, aż do 1977 roku, nowe miejsce jego osiedlenia — Skalbmierz, stara osada rzemieślniczo-handlowa położona na południowym krańcu województwa kieleckiego⁶. W latach 1900—1939 ośrodkami wyrobu miar były też wsie w okolicy Skalbmierza: Dzierążnia (1900—1937) i Bieglów (1929—1939), co wiąże się z faktem osiedlenia się tam członków rodziny Anielskich.

Anielscy wyrabiali masowo na zbyt miarki w kompletach składających się z ośmiu lub dziewięciu egzemplarzy, od ćwierci począwszy, na półkwatunku kończąc. Poszukiwane przez rolników, miarki te rozchodziły się na dość rozle-

Bochni, woj. tarnowskie. Obiekt przekazano do zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie — L. inw. 75086, Teka 432/83. Kolejna notatka z Pracowni ... IS PAN, z badań w 1965 r. — L. inw. 84367, Teka 42/24, informuje o wyrabianiu miarek w Jodłówce Tuchowskiej i Kobylim Dziale w woj. tarnowskim. Zespół pracowników Państw. Muzeum Etnograficznego w Warszawie (U. Bojar, K. Chojnacki i P. Szacki) zrealizował w 1977 r. film dokumentalny *Wyrób miarek i siewek w Brzozie Stadnickiej, woj. rzeszowskie, w warsztacie Juliana Lei*. W 1979 r. P. Szacki wykonał pełną dokumentację fotograficzną procesu wyrobu miar w tym warsztacie. W zbiorach PME w Warszawie znajduje się 6 egz. miarek giętych różnej pojemności, z woj.: Nowy Sącz, Rzeszów, Zamość, Siedlce i Piotrków Trybunalski. Jedynie miarka z woj. piotrkowskiego (nr inw. PME 36384) posiada informacje odnośnie do wykonawcy. Zespół 7 miarek, od dwu garnicy do półkwatarka, posiada Muzeum Okręgowe w Sandomierzu (nr inw. MS 198e, 200e—205e). Pochodzi on zapewne z warsztatu Anielskich. Wykonany był około 1930 r., a zakupiony przez Muzeum w 1968 r. we wsi Błonie, gm. Koprzywnica, woj. tarnobrzesckie. Z tej samej wsi pochodzi inna miarka (nr inw. 199e) o pojemności około 6 l, wykonana z drewna sosnowego, z prostym uchwytem, o prymitywnej obróbce; Muzeum Regionalne w Pińczowie posiada ćwierć z warsztatu Anielskich (nr inw. 196) używaną we wsi Tur Dolny, gm. Michałów; Muzeum Wsi Kieleckiej ma w zbiorach prymitywną miarkę giętą (nr inw. MWK/793) około 16 l, wykonaną w Jeziorku, gm. Nowa Słupia (ryc. 16). Jeśli chodzi o używanie miar nasypnych: por. K. Mróz *Jastrzębia, wieś powiatu radomskiego*, Warszawa 1935, s. 98—102; S. Witkoś *Bajdy i Moderówka*, Poznań 1977, s. 128 (relacja dotyczy okolic Krosna).

⁶ Pierwsza informacja o miarach z jednej sztuki drewna, wykonywanych w Wawrzeńczycach, pochodzi z „Gazety Kieleckiej” 1874, nr 16. Informacje dotyczące losów rodziny Anielskich przekazał Zygmunt Anielski.

głym terytorium: w okolicach Skalbmierza, Jędrzejowa, Pińczowa, Wiślicy, Sandomierza, Miechowa, Proszowic, Krakowa, Olkusza i Wolbromia⁷. Prócz rolników nabywcami miar byli młynarze. Szczególny popyt wśród nich miała *półciwierć*, zwłaszcza w okolicy Miechowa i Nowego Miasta nad Pilicą⁸.

Materiałem wykorzystywanym przez Anielskich było wyłącznie drewno liściaste wierzbowe i topolowe, dostępne w miejscowym drzewostanie cechującym się brakiem lasów iglastych. Warsztat Anielskich wykazuje znaczne odejście od technik tradycyjnych; darcie drewna występuje szczątkowo, zastąpione prawie całkowicie przez użycie piły. Do oczyszczania i wygładzania powierzchni elementów miar służą tylko heble. Strugnica stolarska wyeliminowała kobylicę. Natomiast dawnym urządzeniem używanym do ostatnich lat była prymitywna tokarka o ręcznym napędzie smykowym⁹.

W północnej części województwa kieleckiego ubogie wsie leżące na lesistych obszarach dawnej Puszczy Świętokrzyskiej i lasów koneckich cechowała długi czas gospodarka samowystarczalna. Rozwijał się w nich od dawna domowy przemysł drzewny, który — pod koniec XIX wieku — przerodził się w rejonie wsi Łączna i Św. Katarzyna w znany ośrodek produkcji gontów, statków gospodarskich i domowych, narzędzi tkackich oraz zabawek¹⁰. Wyrób miar giętych miał charakter ograniczony w stosunku do innych przedmiotów wytwarzanych na zbyt i zakończył się w okresie okupacji niemieckiej. Wyrabiano tu miarki o trzech pojemnościach: *dwa garnce*, *garniec* i *pół garnca*. Większe miary nasypne, jak *ćwierć*, produkowane były przez bednarzy, a w niektórych okolicach wyplatane z korzeni sosny lub jałowca. Często spotykane są tu *ćwierci* i mniejsze miarki rozmaitej pojemności drażone w wypróchniałych pniach drzew. Miarki te zaspokajały prawie całkowicie potrzeby drobnych gospodarstw, w których uprawy rolne i hodowla, wskutek lichych gleb, stały na niskim poziomie¹¹.

Surowcem wykorzystywanym na miarki gięte było w Górach Świętokrzyskich prawie wyłącznie drewno sosnowe występujące tu do 1939 r. w obfitości. W procesie wyrobu przetrwały stare techniki: darcie drewna oraz obróbka *dranek* i uchwytów miarek strugiem, tak zwanym *olśnikiem*, na *kobylicy*¹².

⁷ Przekazał Z. Anielski.

⁸ Jw.; por. T. Sobczak *Rola młynarstwa w ekonomice Królestwa Polskiego oraz Rzeczypospolitej Polskiej okresu międzywojennego*, [w:] *Z dziejów młynarstwa w Polsce. Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*, t. 12, Warszawa 1970, z. 1, s. 228: największe zagęszczenie młynów w latach międzywojennych w woj. łódzkim; s. 336: w 1934 r. największe zagęszczenie młynów gospodarczych w woj. kieleckim i lubelskim.

⁹ Przekazał Z. Anielski.

¹⁰ M. Maśliński *Tradycyjne techniki obróbki drewna na północnym pograniczu Łysogór*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, R. 53, Kraków 1963, Prace Etnograficzne, z. 1, s. 83—113. W pracy brak wzmianki o wyrobie miarek.

¹¹ Materiały własne autorki; por. T. Karwicka *Ludowa wiedza o drzewach i ich użytkowaniu w pierwszej połowie XX wieku w Górach Świętokrzyskich*, s. 17—20 (maszynopis pracy magisterskiej, 1955 r., Archiwum UJ).

¹² Przekazali: S. Ciszek, Ostojów; Z. Zegadło, Krzyżka; J. Majcher, Gózd, J. Materek, Podłazie; A. Kobyłecka, Porąbki.

Na innych terenach pozbawionych lasów, koło Sandomierza i Opatowa, sporządzano miarki z drewna lipowego i bukowego. Robili je na własny użytek rolnicy obdarzeni zręcznością i wykonujący rozmaite przedmioty domowego użytku, albo domorośli stolarze działający w niewielkim zasięgu od miejsca zamieszkania¹³.

Skalbmierz zarysowuje się więc jako najważniejszy w województwie kieleckim ośrodek produkcji giętych miar nasypnych. Ponieważ w czasie przeprowadzanych badań bracia Antoni i Zygmunt Anielscy wyrabiali jeszcze miarki, ich warsztat stać się mógł głównym przedmiotem opracowania. Można było uzyskać wiedzę o stosowanym surowcu, prześledzić proces technologii wyrobu miar i formy ich użytku. Informacje dotyczące innych, nie istniejących już warsztatów z północnej części województwa kieleckiego zostały wykorzystane jako materiał porównawczy.

*
* *
*

Rodzina Anielskich wywodzi się z Wawrzeńczyc, prastarej osady targowej położonej nad Wisłą, w dawnej ziemi proszowickiej¹⁴. Odległość Wawrzeńczyc od Skalbmierza wynosi około 30 km. Zygmunt Anielski, powołując się na relację swego ojca, twierdzi, że w jego rodzie wyrobem miar na zbyt zajmował się pradziadek, którego imienia nie pamięta, zaś po nim dziadek — Franciszek Anielski, i jego bracia. W latach osiemdziesiątych XIX wieku Anielscy opuścili Wawrzeńczyce, udając się do Skalbmierza, Nowego Korczyna i Biórkowa koło Proszowic. W Wawrzeńczycach pozostał jeden z członków tej rodziny, który — po kupieniu młyna — przestał wyrabiać miarki¹⁵.

Rzemieślnicza działalność Anielskich w Wawrzeńczycach w drugiej poło-

¹³ Np. wsie: Malice, Konary i Górki w Opatowskim; inf. uzyskane z badań prowadzonych przez Związek Harcerstwa Polskiego w 1973 r.

¹⁴ B. Chlebowski *Wawrzeńczyce*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, Warszawa 1893, s. 149—150; Anna Anielska, ur. w 1898 r., w Skalbmierzu — córka Franciszka, słyszała od ojca, że jego dziadek miał przybyć do Wawrzeńczyc z Krakowa. Należy przypuszczać, iż istnienie przez długie wieki ruchliwego targowiska w Wawrzeńczycach — które z Krakowem łączył trakt publiczny — wraz z rozwojem handlu stwarzało zapotrzebowanie na miary zbożowe. „Gazeta Kielecka” 1898, nr 69 oraz 1900, nr 32 donosi, że Wawrzeńczyce są najludniejszą wioską w gubernii kieleckiej (300 osad, 2500 mieszkańców). „Gospodarze po większej części zajmują się rolnictwem, ale że mało mają gruntu, więc i rzemiosłem przysparzają sobie dochodu. Są więc szewcy, krawcy, stolarze, cieśle, kowale, murarze, kołodzieje, tkacze i koszykarze”... „Wyrabiają miarki od ćwierci do kwatkerki, a te znajdują w dalszej nawet okolicy pokup”. Robią też „bardzo praktyczne dla małych gospodarstw młynki”; W 1903 r. na wystawie włościańskiej w Miechowie listy pochwalne za miary otrzymali: Kacper Mackarz i Kamiński z Wawrzeńczyc — „Gazeta Kielecka” 1903, nr 77—78.

¹⁵ W Nowym Korczynie osiedlił się Tomasz Anielski z synami: Walentym, Janem (1859—1933) i Franciszkiem (1861—1940). Wszyscy byli stolarzami; Franciszek robił ołtarze i sprzęty kościelne — por. materiały Pracowni

wie XIX wieku potwierdza notatka opublikowana w „Gazecie Kieleckiej”. Zawiera ona informację z czerwca 1874 roku, týczącą się zaopatrzenia w towary na jarmarku jędrzejowskim. Interesujący nas tekst jest wcale obszerny:

Dość dobrze na jarmarku przedstawiał się przemysł ludowy, zwracali na się uwagę [...] wyroby miar z drzewa wierzbowego, gięte z jednej sztuki, bardzo lekkie i trwałe; wyroby te pochodziły ze wsi Wawrzeńczyce — cały komplet począwszy od ćwierci aż do półkwatka kosztował rs. 2 kop. 70¹⁶.

Informacja ta wskazuje na obecność na targu w Jędrzejowie Franciszka Anielskiego lub jednego z jego braci. Wiadomo, że produkowane wówczas miary sprzedawali w Proszowicach, Skalbmierzu, a także w Jędrzejowie, odległym znacznie, gdyż ponad 60 km, od Wawrzeńczyc¹⁷.

Franciszek Anielski, ur. w 1839 roku, przeniósł się na stałe do Skalbmierza mając ponad czterdzieści lat, a więc około 1880 roku. Towarzyszyła mu rodzina: żona, cztery córki i trzech synowie — Stanisław, Michał i Piotr. W Skalbmierzu Franciszek owdowiał, ożenił się po raz drugi i z tego małżeństwa przyszło na świat ośmioro dzieci, sześć córek i dwu synów. Z podziału rodzinnej schedy Franciszek otrzymał w Wawrzeńczycach niewielki kawałek ziemi, nie wystarczający do zapewnienia bytu licznej rodzinie. Szukał więc możliwości zarobkowania poza Wawrzeńczycami. Oprócz umiejętności wyrabiania miar znał się na robotach stolarskich, meblarskich, snycerskich i kamieniarskich. Najstarszy syn, Stanisław, wykazywał także uzdolnienia do tych zajęć, mógł więc liczyć na niego jako na pomocnika. Wyjazdy na targi do okolicznych miasteczek, między innymi i Skalbmierza, mogły wpłynąć na decyzję w wyborze nowego miejsca osiedlenia. Ówczesny proboszcz skalbmierski, kanonik Teodor Czerwiński, powierzył Anielskiemu rozmaite prace przy miejscowej zabytkowej kolegiacie, wymagającej gruntownego remontu murów i dachu. Oprócz tego Franciszek Anielski naprawiał ołtarze, sprzęt kościelny, a nawet podjął się wykonania dwu wielkich rozmiarami konfesjonałów zdobionych snycerką i rzeźbą figuralną według własnego pomysłu, nawiązując do neogotyku¹⁸.

Możliwe, iż do osiedlenia się w Skalbmierzu skłoniły także Anielskiego żywe jeszcze w pamięci tradycje rzemieślnicze i kupieckie tego miasteczka, przez które ongiś przebiegał prastary szlak handlowy ciągnący z Wrocławia przez

Dokumentacji Polskiej Sztuki Ludowej IS PAN w Krakowie, L. Inw. 74830, Teka 42/389; Miarki — w dużych ilościach — wyrabiał tylko Jan (przekaz córki Jana, Heleny Bogackiej, Nowy Korczyn); Anielscy ze Skalbmierza odwiedzali, pieszo, krewniaków w Nowym Korczynie. Stanisław, wraz z przyrodnim bratem Janem miał robić ołtarze i klęczniki w kościele w Starym Korczynie (przekaz Anny Anielskiej, Skalbmierz).

¹⁶ *Wiadomości miejscowe. Z jarmarku jędrzejowskiego*, „Gazeta Kielecka” 1874, nr 16.

¹⁷ Przekazał Z. Anielski.

¹⁸ Przekazali Z. i A. Anielscy; w jednym z konfesjonałów przybita została tabliczka z odręczną inskrypcją: „Za staraniem Xędza Kanonika Teodora Czerwińskiego Proboszcza Parafii Skalbmierskiej te konfesjonały z Fundowane z Ofiar Parafijalnych w roku 1892. Robił je Franciszek Anielski mieszczanin Skalbmierski”.

Kraków i Sandomierz, na Ruś. Wojny, rozbiory, wreszcie katastrofalne pożary w 1807 i 1808 roku doprowadziły miasto do upadku i stagnacji, z której nie podźwignęło się do dzisiaj. Jednakże mimo tych klęsk w latach sześćdziesiątych do dziewięćdziesiątych XIX wieku Skalbmierz korzystał jeszcze z przywileju odbywania oprócz cotygodniowych targów także 13 większych jarmarków. Decydowało o tym jego centralne położenie w okolicy wybitnie rolniczej o lessowo czarnoziemnych glebach, której mieszkańcy mieli bardzo duże zapotrzebowanie na produkty rzemieślnicze i przemysłowe¹⁹.

Przeprowadzając się Franciszek Anielski sprzedał swój niewielki kawałek ziemi w Wawrzeńczycach i kupił w Skalbmierzu cztery morgi gruntu. Zajął się przede wszystkim pracami remontowymi murarskimi i stolarskimi przy kolegiacie. Miarki wyrabiał tylko wówczas, kiedy zbywało mu nieco czasu, tak że produkcją ich zajmowali się głównie synowie. Niemniej w 1885 roku „Gazeta Kielecka” zamieszcza znów informację potwierdzającą jego działalność rzemieślniczo-artystyczną. Dzieje się to w związku z organizowaną w Warszawie wystawą rolniczo-przemysłową, na której w osobnym dziale przemysłu drobnego włościańskiego pokazane zostały prace Anielskiego — miarki oraz rzeźbiona szafka, nagrodzone brązowym medalem²⁰.

Wystawa była rezultatem głośnej wówczas akcji podjętej przez Towarzystwo Popierania Przemysłu i Handlu, zainteresowane stanem i perspektywami rozwoju rzemiosła ludowego w Królestwie Polskim. Akcja ta miała na celu ekonomiczne podźwignięcie wsi przez rozwój istniejących ośrodków rzemiosła włościańskiego i zbyt jego produktów na rynkach Rosji. Poprzedzała ją obszerna ankieta ogłoszona rok wcześniej i rozsyłana do gmin i osób prywatnych

¹⁹ T. Koba-Ryszewska *Przeszłość administracyjna ziem woj. kieleckiego*, [w:] *Z dziejów ziemi kieleckiej (1918—1944)*, Warszawa 1970, s. 9—29: W 1815 r. Skalbmierz (oraz Wawrzeńczyce, Nowy Korczyn i Dzierżnia) znalazł się na pd. krańcu nowo utworzonego Królestwa Polskiego. Od 1867—1914 był na terytorium istniejącej wtedy guberni kieleckiej. W 1869 r. zamieniony na osadę. Od 1919 r. jest w obrębie nowo powstałego woj. kieleckiego (jak i obecnie). Od 1934 r. jest gminą miejską; S. Romanowski *Dzieje miasta Skalbmierza*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”, t. 3, Kraków 1966, s. 213—243; tamże, s. 214: „Dziś Skalbmierz jest miastem głębokiej prowincji, leżącym 45 km od Krakowa i 63 km od Kielc [...] Miasto leży przy szosie łączącej Miechów i Pińczów z Kielcami, stanowiącej boczne odgałęzienie szosy krakowsko-warszawskiej. Układ ten nie jest dla miasta sprzyjający, podobnie zresztą jak i układ sieci kolejowej. Przebiega tu jedynie kolej wąskotorowa łącząca tę część Małopolski z węzłem kolejowym w Charsznicy koło Miechowa. Droga, przy której leżał Skalbmierz, odwieczny szlak łączący Kraków z Sandomierzem, nie ma odpowiednika ani w linii kolejowej, ani w mającej centralne położenie drodze bitej”.

²⁰ *Wystawa Warszawska*, „Gazeta Kielecka” 1885, nr 48: „ze Skalbmierza nadesłał także «miarcarz» Anielski dziesięć miarek wyrobionych z wierzbiny, w cenie rs. 3 kop. 50 za komplet”; tamże, nr 51: „za wyrób miarek z brzozy i szafkę rzeźbioną Anielskiemu ze Skalbmierza medal brązowy przyznano”. Zygmuntovi Anielskiemu i Annie Anielskiej nic o tym fakcie nie było wiadomo; F. Anielski dał jeszcze miarki i *centryfugę* do robienia masy na „Wystawę Kielecką” w 1898 r. — „Gazeta Kielecka” 1898, nr 69—70.

interesujących się tym zagadnieniem²¹. Akcję propagowała także „Gazeta Kielecka”²².

Franciszek Anielski dożył sędziwego wieku. Zmarł w 1917 roku, mając 78 lat. Mimo uzdolnień i pracowitości nie dorobił się majątku. Jego synowie — Michał, Piotr i Jan, pozostali w Skalbmierzu i produkowali miary. Jan prowadził warsztat stolarski. Wyrabiał rozmaity sprzęt gospodarski, między innymi wialnie. Egzystencja synów była bardzo skromna. Zmarli tuż przed drugą wojną światową. Synowie Michała, Marian, Julian i Feliks, trudnili się także wyrobem miar. Marian i Julian posiadali małe gospodarstwa rolne nie przekraczające 2 ha. Feliks (1890—1965) miał warsztat stolarski, wyrabiał proste szafy, łóżka, stoły itp. Robił miarki, a na specjalne zamówienie gięte maśniczki poruszane korbą. Synowie Piotra zarabiali też wyrobem miar; Feliks, pędząc niemal ubogi żywot, *dłubał* miarki do końca życia; zmarł w 1970 roku. Bolesław natomiast mając czterdzieści lat opuścił Skalbmierz. W 1947 roku przeniósł się do Zagłębia i tam pracował w fabryce. Zerwał z tradycją rodziny i nigdy nie zamierzał do niej wrócić oceniając, że zarobkowanie wyrobem miar jest czasochłonne a nieopłacalne²³.

Najstarszy syn Franciszka Anielskiego, Stanisław, ur. w 1865 roku, podobnie jak ojciec zajmował się produkcją miarek marginalnie. Jako uzdolniony rzemieślnik miał liczne zamówienia z okolicznych dworów, dla których wykonywał odrzwia, balkony i kominki. Przez wiele lat był zatrudniony przy pracach kamieniarskich w pałacu i kaplicy w Chrobrzu, posiadłości Wielopolskich. Wyrzeźbił sporo figur przydrożnych i nagrobnych, zamawianych przez mieszkańców okolicznych wsi. Posiadał kartę rzemieślniczą jako kamieniarz-rzeźbiarz. Był znany i ceniony zarówno dla swoich umiejętności, jak rzetelności. W 1900 roku, po drugim ożenku, przeprowadził się do wsi Dzierążnia odległej od Skalbmierza o około 10 km. W ostatnich latach życia — zmarł w 1935 roku w wieku 70 lat — zajmował się wyłącznie robotami snycerskimi przy odnawianiu wnętrza kościoła w Dzierążni²⁴.

Miary produkowali jego czterej synowie: Edward, Stanisław, Antoni i Zygmunt, którzy od najmłodszych lat byli pomocnikami ojca i prawie wszyscy opuścili Dzierążnię dopiero po jego śmierci. Żaden z synów nie odziedziczył artystycznych zamiłowań Stanisława Anielskiego. Edward (ur. w 1901 roku), ożeniwszy się w pobliskiej wsi Bieglów, wyprowadził się tam w 1929 roku i wyrabiał miarki do wybuchu drugiej wojny światowej. Po 1945 roku wyjechał do Dąbrowy Górniczej, gdzie pracował w przemyśle jako modelarz.

Pozostali trzej synowie osiedlili się w Skalbmierzu, założyli tam rodziny

²¹ A. Zakrzewski *Przemysł włościański. Teoria kwestii, jej stan i widoki u nas*, Warszawa 1888. Autor, wymieniając szczegółowo ośrodki rękodzieła zaprezentowane na wymienionej wystawie, pomija warsztat Anielskich, mimo nagrody. Powodem braku zainteresowania mógł być fakt, iż miary Anielskich, zachowujące system miar nowopolskich, były w tym czasie w Królestwie Polskim zabronione. Od 1849 r. obowiązywały bowiem miary rosyjskie. Por. W. Kula *Miary i ludzie*, op. cit., s. 379.

²² „Gazeta Kielecka” 1884/5, nr 3; 1885, nr 14, 26, 34, 35, 41, 48, 51.

²³ Przekazali Z. i A. Anielscy.

²⁴ Jw.; relację potwierdza dokumentacja wyk. w 1972 r. przez Z. i B. Dolczewskich, znajdująca się w kartotece Woj. Konserwatora Zabytków w Kielcach, pod hasłem Dzierążnia.

i również produkowali miarki; Stanisław (ur. w 1907 roku) przeprowadził się w 1935 roku. Miał skromny warsztat, w którym — wyrobiwszy sobie kartę rzemieślniczą — pracował sam, bez pomocników. Zginął w wypadku, w 1970 r.

Antoni (1908—1975) i Zygmunt (ur. w 1912 roku) przeprowadzili się do Skalbmierza prawie równocześnie — Zygmunt w 1937, a Antoni w 1938 roku. Ziemi nie posiadali. Głównym źródłem ich utrzymania było wykonywanie rozmaitych drobnych remontów mieszkań w Skalbmierzu i okolicy, ograniczające się wyłącznie do robót stolarskich. W sezonie letnim, od sierpnia do września, wyjeżdżali do okolicznych ogrodników posiadających duże plantacje ogórków. Tam, przebywając niekiedy po kilka dni u jednego plantatora, zarabiali przy osadzaniu, czyli tak zwanym zabijaniu den w beczkach z ogórkami przeznaczonymi do kiszenia. Pracowali zawsze razem. Miarki wykonywali w czasie, kiedy remontów było mniej, nagłeni przez kupców zamówieniami, gdyż zbyt na miary był nieustanny.

W 1950 roku w Wydziale Handlu Powiatowej Rady Narodowej w Pińczowie uzyskali karty rzemieślnicze uprawniające do wykonywania rzemiosła. W wyniku kolejnych reorganizacji administracji terenowej otrzymywali potwierdzenia na wykonywanie zawodu w Kazimierzy Wielkiej (1969 r.), a następnie w Urzędzie Gminy Miasta Skalbmierza (1973 r.). Uprawiane przez nich zajęcie włączono do kategorii usług bednarskich. Taka kwalifikacja ich specjalności była najkorzystniejsza, gdyż bednarstwo obciążone jest najniższym podatkiem.

W 1975 roku, po ostatniej reformie administracyjnej, warsztat Zygmunta Anielskiego zarejestrowany został w Cechu Rzemiosł Różnych w Miechowie. Po śmierci Antoniego w 1975 roku Zygmunt Anielski — pozostawszy sam — prowadził warsztat jeszcze półtora roku i zlikwidował go 31 XII 1977 roku, przechodząc na emeryturę.

Antoni i Zygmunt Anielscy nie wdrażali już swoich synów do wykonywania uprawianego przez siebie rękodzieła uważając, że nie da im ono podstawy utrzymania. Umożliwili im wyższe wykształcenie. Tak więc nikt już w Skalbmierzu nie przejmie produkcji miar²⁵.

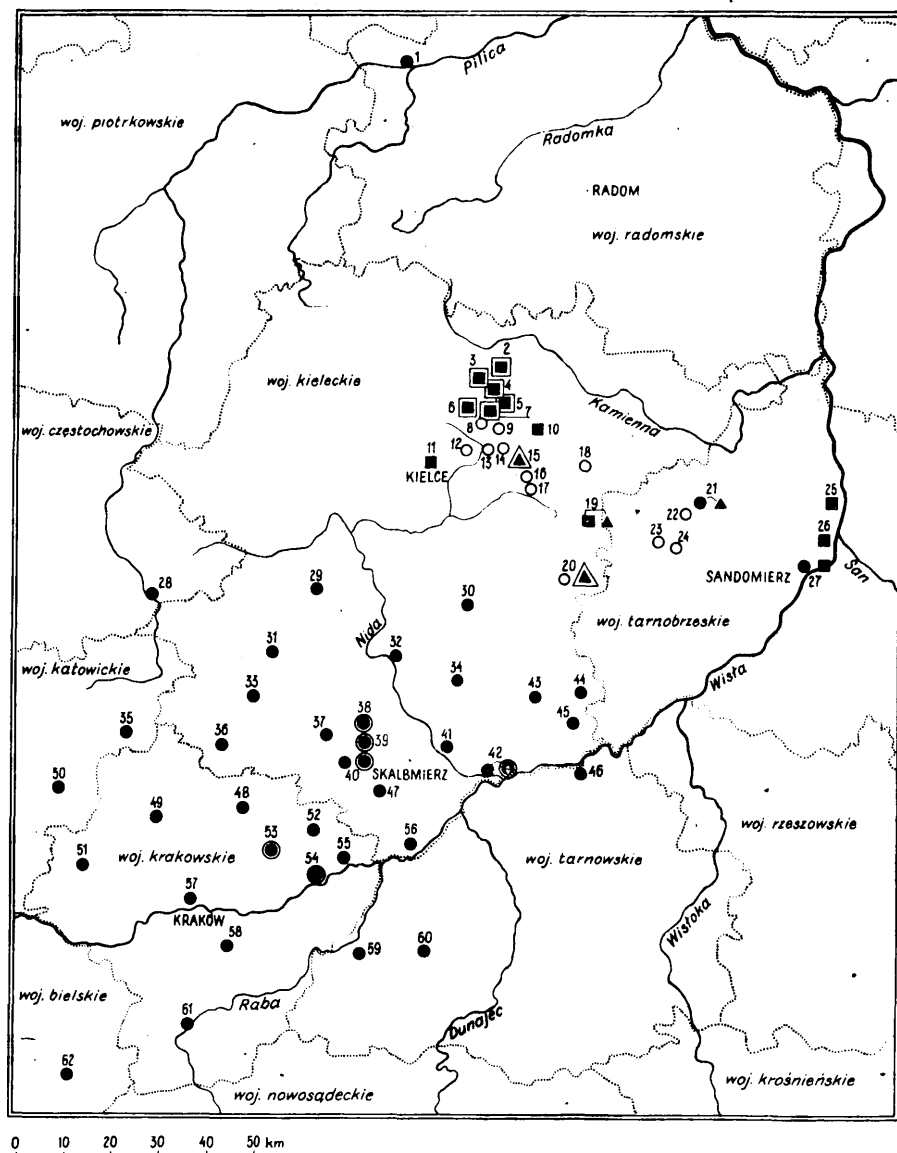
Wytwórcy miarek giętych w Górach Świętokrzyskich, w przeciwieństwie do Anielskich ze Skalbmierza ciężących do życia w warunkach miejskich — to rolnicy posiadający małe gospodarstwa o niskiej klasie ziemi, niewydajne, zmuszające do ciągłego dodatkowego zarobkowania. Prócz pracy w lesie lub na kolei wielu z nich trudniło się masową produkcją drewnianych zabawek. Miarkę wyrabiali: Stanisław Ciszek z Ostojowa, Stanisław Stasiak z Suchedniowa i Adam Zegadło z Krzyżki, znany dziś w Polsce i poza jej granicami rzeźbiarz ludowy. Ponadto Jakub Materek z Podłazia oraz Hieronim i Józef Majchrowie z Gozdu²⁶.

Charakterystyczny jest fakt, iż nasilenie produkcji miarek na tym terenie obserwuje się w latach okupacji niemieckiej. Wytwórcy miarek, nie mając zbytu na miejscu na większe ich ilości, mogli liczyć na sprzedaż we wsiach leżących na żyzniejszych ziemiach. Wozili wtedy miarki na targi głównie do Sandomierza i Dwikóz. Po wojnie, kiedy zaistniały możliwości zatrudnienia na miejscu, zlikwidowali produkcję miarek, także i dlatego, że w okolicznych lasach sosnowe drewno nadające się na ten rodzaj wyrobów zostało już bardzo wyeksploatowane²⁷.

²⁵ Przekazał Z. Anielski.

²⁶ Materiały autorki, uzyskane w latach 1971—72. Por. przypis 12.

²⁷ Przekazali: A. Zegadło, Krzyżka; S. Ciszek, Ostojów.



Ryc. 1. Ośrodki wyrobu i sprzedaży giętych miar nasypnych w Kielecczyźnie w latach 1850—1977

- 1 — ośrodki wyrobu miar związane z działalnością rodziny Anielskich (1850—1977)
- 2 — ośrodki wyrobu miarek na zbył w Górach Świętokrzyskich (1939—1944)
- ▲ 3 — ośrodki w Porąbkach i okolicy Rakowa (1910—1919)
- 4 — Inne ośrodki wyrobu miar giętych na potrzeby lokalne (1918—1939)
- 5 — zbył miar wyrabianych w rodzinie Anielskich
- 6 — zbył miarek wyrabianych w Górach Świętokrzyskich
- ▲ 7 — zbył miarek wyrabianych w Porąbkach i okolicy Rakowa

lp.	miejsowość	gmina	województwo
1	Nowe Miasto n. Pilicą		radomskie
2	Suchedniów	Suchedniów	kieleckie
3	Błoto	"	"
4	Ostojów	"	"
5	Krzyżka	"	"
6	Gózd	"	"
7	Podłazie	"	"
8	Klonów	"	"
9	Wilków	Bodzentyn	"
10	Bodzentyn	"	"
11	Kielce		"
12	Mąhocice	Maslów	"
13	Bęczków	Górno	"
14	Krajno	"	"
15	Porąbki	Bieliny	"
16	Bieliny	"	"
17	Belno	"	"
18	Jeziorko	Nowa Słupia	"
19	Łągów	Łągów	"
20	Raków	Raków	"
21	Opatów	Opatów	tarnobrzeskie
22	Malice	Klimontów	"
23	Konary	"	"
24	Górki	"	"
25	Zawichost	Zawichost	"
26	Dwikozy	Dwikozy	"
27	Sandomierz		"
28	Szczekociny	Szczekociny	częstochowskie
29	Jędrzejów	Jędrzejów	kieleckie
30	Chmielnik	Chmielnik	"
31	Wodzisław	Wodzisław	"
32	Pińczów	Pińczów	"
33	Książ Wielki	Książ Wielki	"
34	Busko		"
35	Wolbrom	Wolbrom	katowickie
36	Miechów	Miechów	kieleckie
37	Działoszyce	Działoszyce	"
38	Dzierażnia	"	"
39	Bieglów	Czarnocin	"
40	Skalbmierz	Skalbmierz	"
41	Wiślica	Wiślica	"
42	Nowy Korczyn	Nowy Korczyn	"
43	Stopnica	Stopnica	"
44	Oleśnica	Oleśnica	"
45	Pacanów	Pacanów	"
46	Szczucin	Szczucin	tarnowskie
47	Kazimierza Wielka	Kazimierza Wlk	kieleckie
48	Siemniki	Siemniki	krakowskie
49	Skała k. Ojcowa	Skała k. Ojcowa	"
50	Olkusz	Olkusz	katowickie
51	Krzyszowice	Krzyszowice	krakowskie
52	Proszowice	Proszowice	"
53	Biórków	Wierzbno	"
54	Wawrzeńczyce	Wawrzeńczyce	"
55	Nowe Brzesko	Nowe Brzesko	"
56	Koszyce	Koszyce	kieleckie
57	Kraków		"
58	Wieliczka	Wieliczka	krakowskie
59	Bochnia	Bochnia	tarnowskie
60	Brzesko	Brzesko	"
61	Myślenice		"
62	Sucha Beskidzka		bielskie

Wśród miejscowych wytwórców działał też w latach 1908—1917 we wsi Porąbki koło Bielin przybysz spod Rakowa, syn młynarza, który pracował przez 9 lat we młynie w Porąbkach, wyrabiając w wolnych chwilach miarki. Po wyprodukowaniu większej ilości wywoził je pod Raków, do ojca, który także robił miarki i sprzedawał na targach w Łągowie i Opatowie²⁸.

Poza producentami miarek w rejonie Łącznej, Ostojowa i Bielin spotykamy się z ich wytwórcami w wielu wsiach. Tym razem mamy do czynienia z wytwórcami działającymi na potrzeby najbliższego środowiska²⁹. Lokalizacja zarejestrowanych w terenie wytwórców tej kategorii znajduje się na załączonej mapce, ryc. 1.

RODZAJE MIAR I ICH FUNKCJE

Gięte miary nasypne wyrabiane w rodzinie Anielskich składają się na obszerny zespół naczyń, których jednostki — w układzie porządkującym dokonanym przez Zygmunta Anielskiego — przedstawia poniższa tabela.

jednostki miar korca nowopolskiego wg A. Gilewicza ³⁰	jednostki miar korca wg Z. Anielskiego	wymiary (dotyczą warsztatu Anielskich)			
		poj. wys. w l. w cm	∅ w cm	grub. ścianki w cm	grub. dna w cm
ćwierć	<i>ćwierć</i>	32 23,5	46	0,9	1,5
	<i>półćwierć</i>	16 20/34	36	0,8	1,5
	<i>ćwierć do młynów</i>				
	<i>miara do młynów</i>				
garniec	<i>miarka</i>	8 18/29	29	0,8	0,9
	<i>dwugarncówka</i>				
	<i>garniec</i>	4 14/23,5	23,5	0,6	0,6
	<i>garncówka</i>				
kwarta	<i>pół garnca</i>	2 11/18	18	0,5	0,5
	<i>półgarncówka</i>				
	<i>kwarta</i>	1 9/14	14	0,4	0,5
	<i>kwartka, kwortka</i>				
kwaterka	<i>pół kwarty</i>	1/2 7/13	10	0,4	0,4
	<i>półkwarcie</i>				
	<i>kwaterka</i>	1/4 6,5/12	9	0,4	0,4
	<i>kwaterek</i>				
	<i>pół kwatarki</i>	1/8 4,5/10	7	0,3	0,4
	<i>półkwaterek</i>				

* W rubryce podającej wysokość naczynia liczba przed kreską oznacza wysokość miarki, po kresce wysokość uchwytu.

²⁸ Przekazała Marianna Łabędzka, Porąbki (córka młynarza Franciszka Ziacha, u którego ów młynarczyk pracował).

²⁹ Przekazali: M. Łakomicz, Krajno; S. Waldon, Bęczków; S. Gołąbek, Mąchoć Dolne; M. Ozga, Belno; J. Okólski, Bieliny.

³⁰ A. Gilewicz, op. cit., s. 18.

Tabela obejmuje wyłącznie jednostki korca (128 l) wchodzące w skład kompletu miar określanych przez Zygmunta Anielskiego jako tak zwane *miary wymierne*. Służyły one do mierzenia produktów przeznaczonych do handlu lub wymiany i mieściły się w systemie miar znanym mu z praktyki. Z. Anielski nie zna pojęcia korca nowopolskiego i jego oficjalnych, urzędowych jednostek, ani jednostek przedrozbiorowych systemów miar nasypnych³¹. W zespole miar wymiernych wyróżnia ważniejsze, najczęściej stosowane: *ćwierć, miarkę, garniec, pół garnca i kwartę*. Znajduje to odzwierciedlenie w systemie znaków zakarbowanych na specjalnej miarce liniowej z wyposażenia rodzinnego warsztatu, określających szerokość obłaka, średnicę dna i wysokość uchwyty dla tych kategorii miar³². Wymiary poszczególnych naczyń są tak obliczone, że komplet daje się złożyć w największą miarę przez kolejne wstawianie mniejszego pojemnika w większy. Stanowi to znakomite udogodnienie w czasie transportu.

Obok *miar wymiernych* produkowane były w warsztacie Anielskich również naczynia o innych objętościach, używane nie jako miary właściwe, ale tylko do *posługi*, to jest wyłącznie do przenoszenia produktów. Zaliczano do nich:

- a) *miary do młynów* o objętości większej niż *półćwierć*, np. 20 kwart (około 12 kg), 24 kwarty (ok. 15 kg), 25 kwart (ok. 16 kg). Miary tych objętości wyrabiane były dawniej w Wawrzeńcycach, a i później w Skalbmierzu jeszcze w okresie międzywojennym. Zamawiali je w dużych ilościach młynarze, gdyż były wygodne do nasypywania ziarna do kosza.
- b) miarki 6-litrowe, nabywane głównie przez rolników z okolic Proszowic, w okresie omłotów. Zbierano nimi wymłócone ziarno z klepiska.

Ponadto produkowana była w sporych ilościach forma miary *ćwierciowej*, która znalazła też inne, wtórne zastosowanie. W Wawrzeńcycach oraz okolicy Skalbmierza i Działoszyc można ją spotkać nawet jeszcze obecnie, gdzie jest używana jako dzieża do wyrabiania ciasta. Występuje ona w czterech rodzajach:

- a) dzieża na 8 bochenków (około 34 kg mąki), wys. 27 cm, Φ 51 cm;
- b) dzieża na 6 bochenków (około 25 kg mąki), wys. 25 cm Φ 48 cm;
- c) dzieżka na 6 placków (około 12 kg mąki), wys. 21 cm, Φ 42 cm;
- d) dzieżka na pączki (około 4 kg mąki), wys. 18 cm, Φ 30 cm³³.

Jak już powiedziano we wstępie, wspólną cechą omawianych miar jest ich cylindryczny kształt utworzony przez gięcie ścianki naczynia z jednego cien-

³¹ Z. Anielski, wymieniając nazwy miarek, stwierdza, że ich nazwy są dawne, ale — odkąd pamięta, jeszcze z okresu współpracy z ojcem — oznaczały one pojemność w litrach. Z przekazu ojca przypomina sobie, że były sytuacje, w których mierzyli jakąś inną miarą niż korzec, na którą wchodziło 3 ćwierci i miarka. Daje to 104 l, chodzi więc zapewne o 1/2 *czetwierti*; por. I. Inhatowicz, op. cit., s. 50, Tabela 44.

³² Por. dalej, rozdział: *Zestaw narzędzi*.

³³ Formy 4 wymienionych dzież zakupiono do zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach. Wszystkie mają wzmocnienia obrączkami na krawędziach. Dwie mniejsze dzieżki (na placki i pączki) nie posiadają uchwytów. Dna wprawione są na styk. Wg relacji Anny Anielskiej, której mąż, Feliks, robił dzieżki — po namoczeniu tak się ona robi szczelna, że ten sposób wprawiania dna jest wystarczający.

kiego płata drewna. Dno osadzone bez watora, na styk, potwierdza zastosowanie tego naczynia wyłącznie do produktów sypkich³⁴. Obróbka powierzchni polega na oczyszczeniu heblem lub strugiem i pozostawieniu w surowym kolorze drewna.

Ćwierć wyróżnia się spośród pozostałych miar tym, że wokół górnej i dolnej krawędzi, na zewnątrz, ma wzmacniające opaski drewniane, *obrączki*, szer. 3,5—4 cm. Zaopatrzona jest w dwa masywne ucha o profilowanej krawędzi, wycięte z drewna, przybite poziomo lub przykręcone śrubami, naprzeciwległe w połowie wysokości naczynia³⁵. Jedno ucho przymocowane jest na zachodzących na siebie końcach ścianki, *obląka*, miary. Dno naczynia, grube (zob. tabela), przybijane było — do około 1939 r. — drewnianymi kołkami, później zastosowano już gwoździe.

Znane są egzemplarze miar *ćwierciowych* z warsztatu Anielskich spełniające rolę wzorców. Są one specjalnie okute z zewnątrz żelaznymi obręczami krzyżującymi się pod dnem. Do krawędzi miary umocowany jest poziomo żelazny pręt, *strychulec*, z podpórką pionową osadzoną w tychże krzyżujących się pod dnem okuciach³⁶.

Półćwierć, pozbawiona wzmacniających opasek, zaopatrzona jest w jedno poziome ucho oraz, podobnie jak pozostałe miarki, posiada zawsze pionowy uchwyt, *trzonko*, zakończony wyprofilowaną na tokarce ozdobną gałką. Uchwyt ten pełni rolę konstrukcyjną; w specjalnie wyciętej w jego dolnej części wąskiej szczelinie osadzone są zachodzące na siebie krawędzie ścianki i umocowane kołkami lub gwoździami.

³⁴ Por. przypis 33.

³⁵ Kształt ćwierci z warsztatu Anielskich oraz jej wymiary są dość zbieżne z wzorcem ćwierci korca warszawskiego miary nowopolskiej z r. 1819, przechowywanym w Muzeum Miar przy Polskim Komitecie Normalizacji Miar i Jakości w Warszawie. Fot. wzorca publikuje W. Kula *Miary i ludzie*, op. cit., s. 561, il. 32. Wymiary wzorca uzyskałam dzięki uprzejmości kustosa Muzeum, p. Andrzeja Janiszka (wys. 22,5 cm, Φ 42 cm), z uwagą, że wymiary nie są zbyt dokładne, gdyż wzorzec ten — wydobyty z gruzów w 1946 r. — jest dość zniekształcony.

³⁶ Dział Etnografii Muzeum Narodowego w Kielcach posiada egzemplarz miary ćwierciowej (nr inw. MNKi/E/2831), wys. 23,5 cm, Φ 46 cm, wykonany w Warzeńcycach lub w Skalmierzu, zbitej drewnianymi kołkami, okutej z zewnątrz żelaznymi obręczami krzyżującymi się pod dnem. Do krawędzi miary przymocowany jest „strychulec” z podpórką, według którego wyrównywało się poziom ziarna. Egzemplarz ten (ryc. 13) autorka zakupiła do Muzeum w 1970 r. Pochodzi on z majątku Siekluckich z Kielc i był używany przez właścicieli do około 1906 r. Siekluccy zasiadali w XIX w. w radzie miejskiej Kielc, być może, iż miara wzorcowa ma związek z piastowaniem urzędu radnego. Por. Z. Kaczmarczyk *Miary wzorcowe objętości w miastach polskich do początku XIX wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 31, 1979, z. 1, s. 117—130. Podobnie okuta ćwierć znajduje się w Izbie Pamięci, w Szkole Podstawowej we wsi Cieszkowy, koło Działoszyc (inf. przekazał mgr M. Janik); T. Gajda ze wsi Dębska Wola pamięta, jak w 1918 r. giętą ćwiercią (nie okutą) odmierzano jego ojcu, który był pastuchą od krów we dworze w Drochowiu, gm. Morawica — ordynarię, żyto, pszenicę i jęczmień. Por. W. Kula *Miary i ludzie*, op. cit., s. 79—82.

W północnej części województwa kieleckiego ćwierci gięte nie były wyrabiane, a półćwierci zdarzały się dość rzadko. Nie miały one tutaj poziomego ucha, zaś pionowy uchwyt, *rączka*, nie był toczoney, lecz prosty, obrobiony strugiem na *kobylicy*. Najczęściej spotykane wielkości miar giętych na tym terenie to: *dwa garnce*, *garniec* i *pół garnca*. Wyjątkowo na tym tle przedstawia się produkcja wspomnianego już młynarczyka spod Rakowa, we wsi Porąbki. Wyrabiał on miarki *dwugarncowe*, *garncowe*, *półgarncowe*, *kwortowe* i *półkwortowe* z rączką o gałce wystruganej nożem. Ścianki miarek zdobił, *stroil*, rytym ornamentem kwiatowym³⁷.

Przechodząc do zagadnienia funkcjonowania miar nasypnych w gospodarstwach chłopskich w drugiej połowie XIX wieku, a ściślej od daty uwłaszczenia, to jest od 1864 roku, do okresu nam współczesnego — wypada stwierdzić, iż mimo wprowadzenia w 1849 roku w Królestwie Polskim miar rosyjskich i zarządzenia o ich wyłącznym stosowaniu, tradycyjne miary polskie, dopuszczane jedynie fakultatywnie, faktycznie były w powszechnym użyciu do I wojny światowej³⁸. Także już w Polsce, w okresie II Rzeczypospolitej, po wprowadzeniu w 1919 roku systemu metrycznego, jednostki dawnych miar nasypnych — wskutek słabego rozpowszechnienia wag dziesiętnych — nadal były na wsi używane i wykazując znaczną żywotność utrzymywały się jeszcze niemal do ostatnich lat. Miary *ćwierciowe* używane były do II wojny światowej powszechnie do odmierzania ziarna do sprzedaży na targu, siewu i mlewa³⁹.

³⁷ Przekazała M. Łabędzka, Porąbki.

³⁸ A. Gilewicz, op. cit., s. 12; W. Kula *Miary i ludzie*, op. cit., s. 379—384. Wychożąca w Kielcach od 1870 r. „Gazeta Kielecka” podaje w każdym numerze informacje o cenach zbóż. Jako jednostka występuje zawsze korzec. Pud wymieniany jest sporadycznie. Na targu w Kielcach sprzedawano na garnce ziemniaki. Drobni kupcy żydowscy używali nierzadko fałszowanych garnców z podwójnym, ruchomym dnem. Por. „Gazeta Kielecka” 1892, nr 19. Od 1899 r., kiedy dopuszczono w Królestwie Polskim stosowanie funta (por. I. Innatowicz, op. cit., s. 55, Tab. 56), pojawia się, obok korca, przeliczanie jego objętości na wagę w funtach, ale wyłącznie przy podawaniu operacji na komorach celnych. W 1918 r. występuje już cetnar metryczny, a od 1919 r. cena za 100 kg. W publikacji W. Silnickiego *Wrażenia z wystawy w Miechowie*, Warszawa 1904, na s. 17 jest informacja, że jeden z wystawców otrzymał nagrodę w postaci półtora korca buraków nasiennych; K. Mróz, op. cit., podaje wysiew i plon 4 podstawowych zbóż na 1 mórg w korcach, z przeliczeniem na funty i kwintale — lata 1903—1930; S. Witkoś, op. cit.

³⁹ W. Kula *Miary i ludzie*, op. cit., Z. Anielski podkreśla, iż do II wojny światowej tylko nieliczni, bogatsi chłopci posiadali wagi. Stąd też zbyt na ćwiercie i miarki był w tym czasie bardzo duży. We wsiach podkieleckich rolnicy, przygotowując ziarno na targ, mierzyli je ćwiercią. W mieście na placu targowym ważyli ziarno kupujący handlarze, chłopci natomiast kupowali na ćwierci. Aby uniknąć oszustwa, niektórzy wozili na targ własne miary ćwierciowe. W latach okupacji niemieckiej ziarno przeznaczone na kontyngent mierzono także ćwiercią. Jeżeli w punkcie odbioru waga wykazała mniejszą ilość ziarna, niż przewidywał nakaz, trzeba było wracać do domu po brakującą część, nawet jeśli była mniejsza od 1 kg. Ale kiedy była nadwaga, nigdy jej nie zwracano (inf. te, przekazane przez S. Waldon z Podmachocic i A. Moćko z Oblęgorka, potwierdziło szereg rozmówców).

Po roku 1900 przy operowaniu *korcami* czy *ćwierciami* spotykamy się z przeliczaniem ich objętości na wagę w funtach lub kwintalach⁴⁰.

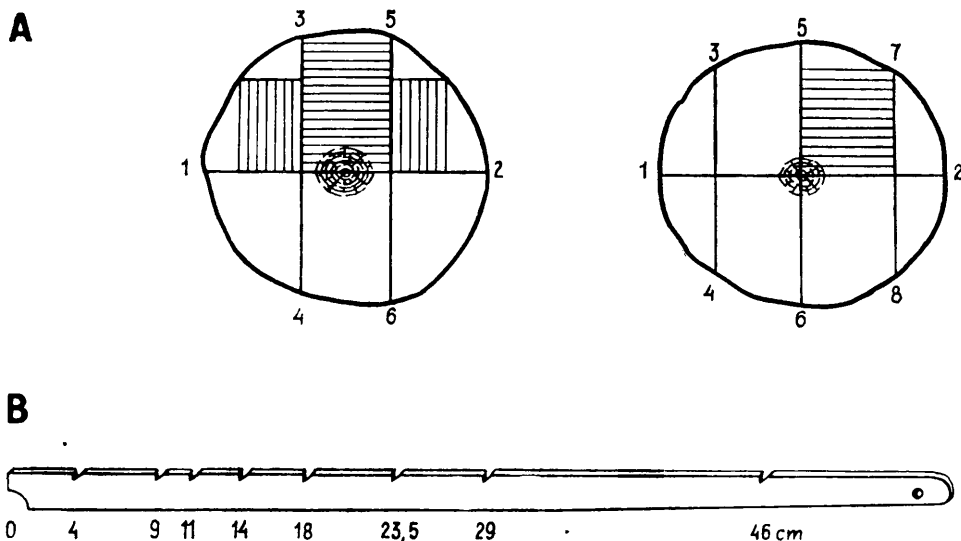
Półciwerci stosowane były przez młynarzy jeszcze do około 1930 roku, jako wymiar zapłaty w ziarnie odsypywanym z przywiezionego do zmielenia korca żyta lub pszenicy⁴¹ oraz — jak już była o tym mowa — do nasypywania ziarna do kosza.

Miarki 8- i 6-litrowe używane były specjalnie do zbierania ziarna z klepiska w czasie omłotów. Mniejsze miarki: *garncowe*, *półgarncowe* i *kwartowe*, były przez rolników najczęściej wykorzystywane do mierzenia karmy dla koni, bydła i nierogacizny⁴². Gospodynie używały ich też do mierzenia ziarna dla ptactwa domowego. Wysiew nasion lnu, konopi, maku i strączkowych mierzono

⁴⁰ Por. przypis 38; K. Mróz, op. cit., np. żyto — wysiew na mórg ok. 1 korca (1,8 q na ha). Inny przykład (r. około 1903): „ponieważ owies odmiany Ligo wo ważył w korcu mierzonym o 5—25 f. więcej, to kupcy-Żydzi chwalili tylko gospodarza za to, gdy zaś dostarczano inny i cośkolwiek brakowało — to zaraz potrącali”. Sytuacja ta „spowodowała kólkowicza do kupna wagi, a to naśladowali inni”. Po wprowadzeniu systemu metrycznego w 1919 r. chłopci — wskutek praktyki — wyrobili sobie orientację, ile kg waży 1 ćwierć określonego ziarna. Np. żyto, pszenica i jęczmień około 20 kg (ale z czubem). Owies — 6 ćwierci = 100 kg. Niepełna ćwierć łubinu = 25 kg. Ten sposób przeliczania utrzymał się do czasów obecnych. Miara tak skontrolowana nosi nazwę *ćwierć przewazona* (inf. W. Sańpruch, Leszczyny).

⁴¹ Por. przypis 8. Jan Okólski z Bielin, ur. w 1911 r., pamięta, że w tychże Bielinach, w 1926 r., młynarz Nowakowski odsypywał sobie ziarno w miarę zwaną *półciwierć*, z czubem, jako należność za zmielenie 1 korca żyta. Była to miara gięta, z prostą rączką, o pojemności 16 kwart, czyli litrów, równającej się ok. 10 kg. W 1938 r. młynarz ten miał już wagę i należność — jeśli ktoś nie miał pieniędzy — odważało się w kg. W niektórych okolicach, zwyczajowo, młynarze odsypywali *półciwierć* nie od korca, ale od worka. Stąd też w wsiach podkieleckich kobiety szyły z lnianego płótna specjalnie wielkie worki, „ze się prawie cały chłop w takim worku zmieści”. Ubijano ziarno w worku żarnówką, aby więcej weszło, i worki te były tak ciężkie, „ze się chłopcy przerywały” przy przenoszeniu (inf. S. Waldon, Podmąchocice i J. Bernasiewicz, Jaworznia-Gniewce, gm. Piekoszów). Podobna miara zachowała się w inwentarzu zabytkowych młynów we wsi Piasek, gm. Wielki Niekłań (drażona) i Szwarszowicach, gm. Bodzechów (klepkowa), jako miara od worka (przekazali: mgr I. Pieczul — Muzeum Wsi Kieleckiej, Z. Kaczmarek — Szwarszowice). Znane są częste spory z młynarzami o zbyt wygórowaną miarę za przemiał. Zagadnieniu temu poświęcone są osobne prace, np. B. Baranowski *Pośmiertna kara „za złą miarę” w wierzeniach ludowych*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 7, 1965; tenże *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, Łódź 1965, s. 52—56; W. Kula *Miary i ludzie*, op. cit., s. 29—30. Spory te ilustruje treść znanej w wielu wariantach przyśpiewki, której tekst przekazany przez T. Gajdę z Dębskiej Woli brzmi: „Młynorzu, młynorzu / syrokie porteckie / skorze cie Pan Jezus / za ludzkie miarecki”.

⁴² Były one poszukiwane przez rolników w okresie wiosny i jesieni, w okolicach o żyznych glebach i rozwiniętej hodowli. Potwierdzają to relacje handlarzy, np. E. Caban ze Szczekocin, który około 1955 r. sprzedawał miarki Anielskich na targach, podkreśla, że woził je tylko do Wolbromia, Miechowa i Proszo-



Ryc. 2. A — Schematy podziału drewna (pnia wierzby), Skalbmierz. 1—2: podział pnia w technice darcia; 3—4, 5—6, 7—8: podział pnia uzyskany przez cięcie piłą (poszczególne deski także cięte piłą). B — Skala liniowa, miarka, dł. 58 cm. Zakarbowane wymiary nast. miar: ćwierci, dwu garnca, garnca, pół garnca, kwarty i półkwarcia (szczegółowe dane zob. s. 278—279)

garncem. Mąkę na chleb i kluski⁴³ lub żyto i pszenicę do mielenia w żarnach i tłuczenia w stępie wymierzano *garncówką* i *półgarncówką*. Ten rodzaj miarek miał także częste zastosowanie jako wymiar zapłaty w naturze za towar lub pracę⁴⁴.

Najmniejsze miareczki — *kwaterkowe* i *półkwaterkowe* — wyrabiane były głównie dla handlarzy sprzedających na targach nasiona warzyw. Z. Anielski pamięta, że *półkwaterki* kupowały kobiety ze wsi Topola koło Skalbmierza, które specjalnie uprawiały rozmaite warzywa na nasiona. *Półkwaterek* wymieniono w komplecie miar znajdujących się na targu w Jędrzejowie, w 1874 roku⁴⁵.

Zbyt na miary w omawianym czasie przedstawiały się więc tak: do 1939 roku nabywane były masowo *ćwierć*, *półćwierć*, *miarka*, *garniec*, *pół garnca*

wic, zaś w kierunku Kielc jeszcze do Pińczowa. W Kielcach nie mógł liczyć na nabywców, bo to „jest towar potrzebny tylko bogatszym gospodarzom”.

⁴³ Te rodzaje miarek spotyka się często w komorach; noszą nazwę *miarka* na *mąkę*.

⁴⁴ Np. w wypadku, kiedy towarem były miarki, wykonawcy z Gór Świętokrzyskich żądali ziarna w ilości równej pojemności sprzedawanych naczyń (przekazał A. Zegadło, Krzyżka). „Kiedy się szło do bogatego gospodarza pracować na dniówkę, pokazywał miarkę i mówił, że tyle da zboża za dzień pracy, ile w tej miarce się mieści. W zależności od pory roku, miarka mogła być mniejsza lub większa” (J. Pasek, Górki, gm. Pierzchnica).

⁴⁵ „Gazeta Kielecka” 1874, nr 16; tamże 1903, nr 16.



Ryc. 3. Wbijanie klinów na linii rozdierania pnia wierzby, Skalbmierz

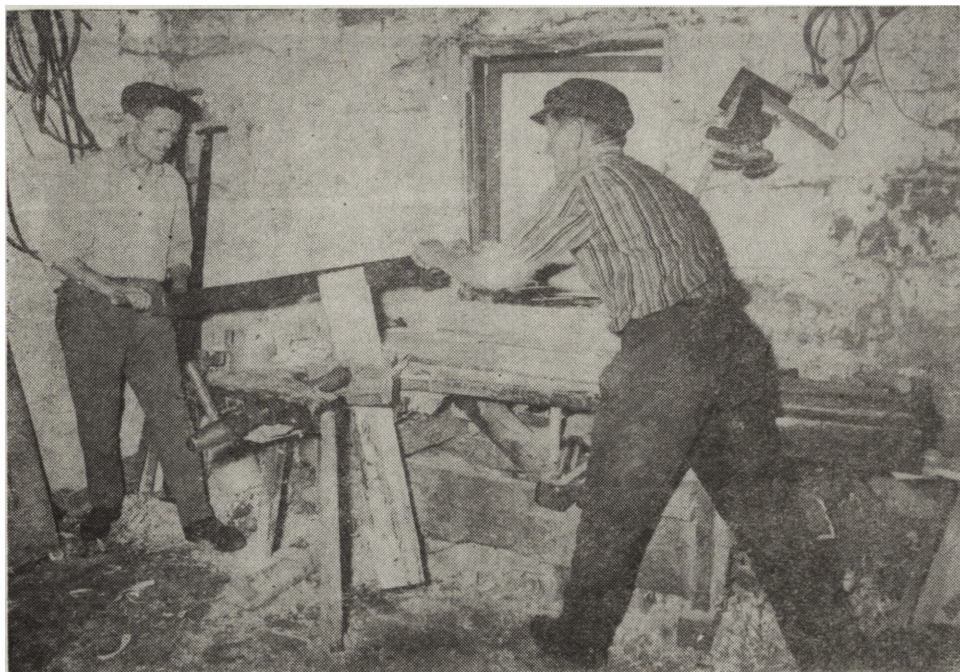
i kwarta. Po 1945 roku zbyt na ćwierci i półćwierci zanikł, a komplet miar skurczył się do *miarki, garnca, półgarnca i kwarty*. W ciągu lat 1968—1977 ustało prawie całkiem zapotrzebowanie na miarki *kwartowe i kwaterkowe*.

WARSZTAT PRACY ZYGMUNTA I ANTONIEGO ANIELSKICH

Jak już zasygnalizowano wcześniej, głównym źródłem utrzymania Zygmunta i Antoniego Anielskich były drobne remonty mieszkań w Skalbmierzu i okolicy. Mieli oni więc do dyspozycji narzędzia stanowiące typowe wyposażenie warsztatu stolarskiego, które wymagało jedynie uzupełnienia o narzędzia niezbędne do wyrobu miar.

W czasie od 1938 roku, to jest od chwili osiedlenia się w Skalbmierzu, do 1944 roku — warsztat ich mieścił się w drewnianej szopie zbudowanej w obejściu domostwa rodziny żony Antoniego, przy ul. Kościelnej (obecnie Mikołaja Reja 15). Pomieszczenie nie było ogrzewane, gdyż miarki wyrabiali głównie w czasie od wiosny do jesieni. Uznawali to pomieszczenie za wystarczające do swoich potrzeb i nie zamierzali go ulepszać. Jeżeli zachodziła konieczność wykonywania zamówień w porze zimowej, przygotowane w ciągu mniej mroźnych dni elementy miarek montowali w izbie mieszkalnej. Były to jednak wypadki rzadkie.

W czasie pacyfikacji Skalbmierza, w sierpniu 1944 roku, Niemcy zniszczyli



Ryc. 4. Rozcinanie deski piłą traczną na *obląki*, Skalbmierz

ten warsztat⁴⁶. Wtedy też stracił całe swoje mienie Zygmunt Anielski. Po wyzwoleniu Anielscy wynajęli w drewnianym domu z XIX wieku, przy ul. 1 Maja 21, niewielką komorę, która służyła za warsztat do ostatniego czasu. W pomieszczeniu tym, ciasnym, bez podłogi, z niewielkim oknem, dokonywali obróbki części miarek wcześniej już przygotowanych w *zapolu* stodoły wynajmowanym w tym samym gospodarstwie. Znajdował się tam kąt na magazyn drewna, piłę tarczową, *trajzegę*, o napędzie elektrycznym, zainstalowaną od 1963 roku, pniak oraz przenośną tokarkę.

W komórce, stanowiącej warsztat pracy (o wymiarach 3×3,5 m), znajdowały się następujące urządzenia i przyrządy:

- Warsztat stolarski, *strugnica*, dł. 170 cm, odziedziczony po ojcu, Stanisławie Anielskim. W warsztacie tym, zaopatrzone w dwa imadła o drewnianych śrubach, rozcinano wzdłużnie deski na *obląki* (ryc. 4), a następnie gięto *obląki* na wmontowanym *zaginaczu* przy dłuższej krawędzi warsztatu (ryc. 6).
- Stół do heblowania deszczulek na *obląki*. Stół ten, dł. 200 cm, szer. 40 cm, wykonano z grubego (10 cm) bala, osadzonego na dwu palach wbitych w gliniany tok. W blacie stołu znajduje się szereg otworów pozwalających na zaczopowanie i unieruchomienie desek o różnych długościach. Przy boku

⁴⁶ W. Ważniewski *Walki partyzanckie nad Nidą 1939—1945*, Warszawa 1969, s. 252—256.



Ryc. 5. Antoni Anielski hebluje *zdzierakiem* deszczułkę na obłak miarki

dłuższym przybito krótkie listwy z podpórkami, między którymi daje się osadzić deszczułkę na sztorc, w celu wyrównania jej krawędzi długim heblem — *rabankiem* (ryc. 5).

- Tokarka o ręcznym napędzie smykowym. Jest to ława dł. 155 cm, szer. 33 cm, wys. 40 cm, na czterech zaczopowanych nogach, nieco szersza i wyższa w części służącej za siedzisko. Pośrodku ławy osadzone jest rusztowanie w formie ramy zbitej z listew. Ruchoma śruba w górnej jego części, łożysku, pozwala na umocowanie toczonego elementu, w którego końce wbija się trzpień żelazny wystający z łożyska i ścianki śruby. Na ramie łożyska znajduje się szereg punktów oznaczających wysokości trzonków toczonych do poszczególnych miarek.
- *Smyk* wykonany jest ze sprężystej gałązki wiśniowej, dł. 82 cm, pałkowato wyciętej i zasuszonej. Na końcach *smyka* umocowano pasek rzemienny, *cięciwę*, w specjalnych zacięciach. Z jednego końca zawiązany jest on na stałe, zaś z drugiego, grubszego końca posiada 5 nacięć pozwalających na zadziergnięcie cięciwy na dowolnej długości, w zależności od średnicy toczonego elementu. Dł. cięciwy wynosi 90 cm. Zasada działania tego typu tokarki jest ruch obrotowo zwrotny⁴⁷ (ryc. 14, 15).

⁴⁷ Tokarka ta pochodzi z Wawrzeńczyc. Niektóre zużyte elementy łożyska były



Ryc. 6. Zygmunt Anielski demonstruje sposób gięcia obłąków na zaginaczu

- Półka, *drabinka*, o trzech kondygnacjach, przeznaczona do suszenia deszczulek przed heblowaniem. Zbita prymitywnie z listew, posiada przegródki w odstępach około 5 cm, uzyskane przez wbicie wystających gwoździ. Deski umieszcza się w przegródkach — osobno, aby skrócić czas suszenia.
- Piec, z wmontowanym nad paleniskiem prostokątnym blaszanym zbiornikiem na wodę służącym do zaparzania deszczulek przed gięciem. Wymiary zbiornika: dł. 80 cm, szer. 35 cm, wys. 20 cm.
- Ostrzak, *brus*, poruszany korbą, w którego obudowie wmontowane jest drewniane korytko na wodę.
- Duży pniak oraz kliny dębowe do rozdzierania pni wierzby. Dwa wolne kąty wykorzystywane są na składanie materiału, większych narzędzi itp.

kilka razy wymieniane. Ten typ tokarki znany jest z innych terenów, gdzie ma zastosowanie do toczenia wrzecion: W. Jeż-Jarecki *Prymitywne sposoby i techniki obróbki drewna stosowane w polskiej kulturze ludowej*, „Zeszyty Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie”, vol. 10—11, 1969/70, s. 62—63; A. Zambrzycka-Kunachowicz *Z badań nad rzemiosłem na Podhalu*, [w:] *Etnografia polska*, t. 1, Wrocław 1958, s. 263; V. Uhlár Vretena *a kolo-vraty na Slovensku*, „Sbornik Slovenskeho Narodneho Muzea”, R. 60, 1966, s. 9—54; Ch. Wakarelski, op. cit., s. 170.

Na ścianach, na gwoździach i hakach zawieszano takie narzędzia, jak: piłki ramowe, świder korbowy, cyrkle, kątownice, linijki, strugi, *olśniki*, proste i bednarskie, wreszcie sznury i linki nieodzowne przy transporcie drewna.

ZESTAW NARZĘDZI

- Piła poprzeczna, *poprzecznicca*, produkcji przemysłowej, o uchwytach pionowych. Służy do poprzecznego przycinania pni drzew.
- Piła do rozcinania pnia wzdłuż, na deski, *tracznna piła*, wyrobu przemysłowego, z uchwytami osadzonymi poprzecznie w stosunku do ostrza. Zęby piły specjalnie ścięte ukośnie i spiłowane (ryc. 4). Używana do 1963 r., potem zastąpiona piłą tarczową o napędzie elektrycznym.
- Piłka stolarska ramowa, wyrobu przemysłowego, z wąskim ostrzem do *wyrzynania* dna. Wąskie ostrze jest konieczne, aby narzędzie było operatywne przy wycinaniu linii wypukłych i wklęsłych.
- Siekierka średniej wielkości z szerokim ostrzem. Wyrób przemysłowy.
- Młot kowalski, *hammer*, na trzonku długim ok. 70 cm. Waga młota około 5 kg. Służy do pobijania siekierki i klinów dębowych przy przepoławianiu pni.
- Młotek, wyrobu przemysłowego, o jednym końcu płaskim, drugim klinowato ściętym. Służy do wbijania gwoździków przy montażu miarek.
- Strug krótki — zdzierak, *śróðhebel*, wyrobu przemysłowego. Przeznaczony do wstępnej obróbki powierzchni deszczułki, *obląka* oraz uchwytów przed toceniem. Wyrównuje się nim także dolną krawędź miarki po przybiciu dna.
- Strug krótki — gładzik, *pac-hebel*, do oczyszczania powierzchni deszczułek po zdzieraku. Wyrób przemysłowy.
- Strug długi, *rabanek*. Dł. 70 cm. Służy do wyrównywania wzdłużnych krawędzi deszczułek. Wyrób przemysłowy.
- Dłuto płaskie, wyrobu przemysłowego, ze skośnym ostrzem szer. 3,5 cm. Służy do toczenia uchwytów miarek, wygładzania oraz wyprofilowywania na nich cienkich rowków, *kresek*, mających charakter zdobniczy. Po zmontowaniu miarki wyrównuje się nim także krawędzie naczynia wzdłuż uchwytu.
- Dłuto wklęsłe, *holajza*, do wyrobienia *karnesów*, wyrobu przemysłowego. Szer. 2,5 cm. Używane do profilowania uchwytów, dla nadania im charakterystycznego zakończenia w formie gałki.
- Dłuteczko wąskie, szer. 1 cm, używane do wybijania szczeliny w uchwytach miarek.
- Cyrkiel, *cyrkielek*, z grubej blachy. Wyrób rzemieślniczy. Ramiona proste o dł. 17,5 cm, połączone nitami. W trakcie toczenia przenosi się nim wymiary poszczególnych uchwytów miarek z oznaczeń znajdujących się na ramie tokarki. W czasie toczenia zawieszany bywa na ramie łożyska tokarki (ryc. 14).
- Szpikulec żelazny, *szpicbor*, do obznaczenia dna, z drewnianą rączką. Narzędziem tym obrysowuje się kontur dna miarki.
- Miarka liniowa, drewniana listewka dębowa, dł. 58 cm, szer. 1,6 cm, zwięzająca się ku końcowi, w którym wycięty jest otworek do zawieszania. Na jednej krawędzi miarki znajduje się 8 zakarbowań, *znaków*, o następującym znaczeniu:
 1. 4 cm — szerokość opaski, *obrączki*, do *ćwierci*
 2. 9 „ — szerokość *obląka kwarty*



Ryc. 7. Końcowa faza gięcia obłąka na miarkę

- 3. 11 „ — szerokość obłąka półgarncówki
 - 4. 14 „ — szerokość obłąka garnca
 - ϕ dna kwarty
 - wysokość uchwytu kwarty
 - 5. 18 „ — szerokość obłąka miarki
 - ϕ dna półgarncówki
 - wysokość uchwytu półgarncówki
 - 6. 23,5 „ — szerokość obłąka ćwierci
 - ϕ dna garnca
 - wysokość uchwytu garnca
 - 7. 29 „ — ϕ dna miarki
 - wysokość uchwytu miarki
 - 8. 46 „ — ϕ dno ćwierci
- Mały świderek używany do wiercenia otworków dla przyśrubowania poziomych uchwytów do ćwierci i półćwierci.
 - Ołówek kopiowy lub stolarski do numerowania miarek i den, oznaczania miejsc przybicia uchwytów, itp.
- Brak w wyposażeniu warsztatu Anielskich kobylicy, tak typowej w zestawie urządzeń u rzemieślników wiejskich w północnej części województwa kieleckiego.

WYRÓB MIAR

MATERIAŁ I JEGO PRZYGOTOWANIE

Materiałem używanym do wyrobu miarek w Skalbmierzu (a dawniej w Wawrzeńczycach, Nowym Korczynie, Dzierążni i Bieglowie) jest drewno wyłącznie liściaste — wierzbowe i topolowe. Lasów iglastych w okolicy Skalbmierza brak, natomiast w miejscowym drzewostanie nawet przy pobieżnych oględzinach daje się zauważyć duży odsetek wierzb i topoli rosnących przy zabudowaniach, na łąkach oraz na brzegach rzek i obrzeżach dróg. Sprzyja temu tutejszy mikroklimat i wilgotność gleby lessowo czarnoziemnej, stwarzające doskonałe warunki dla rozwoju i wzrostu tych drzew⁴⁸. Stąd też zasób drewna wierzbowego i topolowego jest bardzo duży w promieniu 15 km i uzyskanie surowca nie nastęrcza żadnych trudności. Rolnicy z pobliskich wiosek sami zgłaszali Anielskim, że mają do sprzedania drewno nadające się na miarki.

Z bardzo wielu występujących w Polsce gatunków rodziny wierzbowatych Anielscy rozróżniają i wykorzystują następujące trzy gatunki:

- a) wierzba biała, której drewno ma odcień o zabarwieniu zbliżonym do czerwonego,
- b) topola, o drewnie posiadającym charakterystyczne ciemnawe, *bure* słoje,
- c) białodrzew, *białe drzewo*, wyróżniające się usłojeniem w czerwone, *czerwonkowate*, pasy.

Wymienione gatunki określane są jako *drzewo domowe*, gdyż jak mówi Z. Anielski, spotyka się je najczęściej i w największym zgrupowaniu w pobliżu zabudowań. Nadają się one na formy gięte znakomicie, gdyż drewno ich jest spoiste, *zawiązałe*, i nie pęka. Ta cecha zapewnia trwałość, tak że miarki mogą być w użyciu około 10 lat. Dodatkowym, ważnym walorem drewna wierzbowego jest jego lekkość. Miary zatem są niezwykle wygodne w posłudze. Jest ono też ekonomiczne w produkcji, gdyż rdzeń, *dusza*, który się odrzuca, ma niewielką średnicę. Umożliwia to maksymalne wykorzystanie masy drewna. W obróbce jest bardzo łatwe — miękkie, elastyczne, lekko poddaje się formowaniu. Na koniec — odznacza się walorami estetycznymi. Miarki z tego drewna, jak mówi Z. Anielski, mają ładny wygląd, o czym decyduje jednolicie gładka powierzchnia i przyjemne dla oka delikatne zabarwienie.

Do wyrobu miarek nadają się jedynie takie egzemplarze wierzb, które rosną do góry, a więc nigdy nie ogławiane. W wypadku obcinania gałęzi w czasie wzrostu — drewno się psuje, namaka i gnije. Najodpowiedniejsze do produkcji jest drewno pochodzące z drzew starszych, mających od 50 do 100 lat. Osiągają one wtedy około 30 m wysokości i około 100 cm średnicy pnia, dają się więc ekonomicznie dzielić i dają też najtrwalszy materiał. Trafiają się one jednak rzadko. Najczęściej wykorzystywano drzewa, których wiek zamykał się w granicach od 15 do 20 lat.

Pora roku, w jakiej ścina się drzewo na miarki, nie ma wpływu na wartość surowca. Ważny jest natomiast fakt, aby pochodził on z drzew świeżo ściętych, czego wymaga technika gięcia. Od chwili ścięcia drzewa do wykonania produktu nie powinno się przekroczyć okresu dwóch miesięcy, i w tym czasie drewno nie wymaga żadnego specjalnego sposobu przechowywania⁴⁹.

⁴⁸ *Szata roślinna Polski* (pod red. W. Szafera), t. 2, Warszawa 1959, s. 81.

⁴⁹ Podobny pogląd mają wykonawcy miarek sosnowych w pn. części woj.

Ryc. 8. Osadzanie
uchwyty, trzon-
ka, miarki



Ścinanie drzewa i jego transport dokonywane były bądź przez właściciela, bądź przez Anielskich, w zależności od umowy.

Przy zakupie, przed ścięciem drzewa, zachodzi konieczność jego oceny jako materiału. W zasadzie, przy długoletnim doświadczeniu, na podstawie oględzin drzewa rosnącego można określić stopień przydatności drewna. Zdarzają się jednak poważne uszkodzenia trudne do stwierdzenia przed przystąpieniem do obróbki. Mogą one być spowodowane przez uderzenie pioruna, wbijanie gwoździ w pnie rosnących drzew, albo — co zdarza się wyjątkowo — utkwienie w pniu kuli karabinowej.

Zygmunt Anielski rozróżnia dwa rodzaje uszkodzeń od uderzenia pioruna; w pierwszym przypadku drzewo ma charakterystyczną bliznę widoczną na pniu, i takie drzewo nazywa *pierunkuwate*. Uszkodzenie powoduje wzdłużne pęknięcie desek na pewnej przestrzeni, której określenie trudne jest do przewidzenia. Zdarza się bowiem w czasie cięcia desek, że z pozoru pień wydaje się jednolity, tymczasem deski rozlatują się — jak określa Anielski.

W przypadku drugim występuje zjawisko, które Anielski nazywa *okrąża-*

niem; na zewnątrz brak wyraźnych oznak uszkodzenia, a po rozcięciu pnia w poprzek okazuje się, że nie stanowi on jednolitej masy, ale składa się z dwu i więcej nie związanych ze sobą warstw dookoła okrążających rdzeń — stąd nazwa uszkodzenia. Drzewo takie można jedynie wykorzystać na najmniejsze miarki i pozostawia ono duży procent odpadów.

Uszkodzenia spowodowane przez wbijanie gwoździ zdarzają się w drzewach rosnących w obrębie zagród; duże gwoździe lub haki wbija się powszechnie w pnie drzew na zawieszanie narzędzi rolniczych, wiązanie bydła, umocowanie elementów ogrodzenia, wiązanie sznurów do suszenia bielizny itp. Gwóźdź zarośnie, czego na zewnątrz nie widać, a w miejscu uszkodzeń deski pękają w poprzek. Ponadto na gwoździach tych często łamią się i tępią piły. Wspomniane wypadki utkwienia kuli karabinowej zdarzają się bardzo rzadko, ale Z. Anielski miał ich kilka w swej praktyce. Powodują one również poprzeczne pęknięcie desek.

OBRÓBKA MATERIAŁU

Wyrób miarek przez braci Zygmunta i Antoniego Anielskich prowadzony był wspólnie do 1975 roku, to jest do śmierci Antoniego. Prezentowana niżej organizacja cyklu produkcyjnego miar wiąże się z okresem ich współpracy.

CZYNNOŚCI WSTĘPNE

Złożone na podwórzu pnie dzielą się na kłocze odpowiedniej długości w zależności od przeznaczenia. Grube pnie przepiłowuje się dużą piłą *poprzeczną* wprost na ziemi, cieńsze na kozłach. Następnie przystępuje się do podziału klocków w płaszczyźnie wzdłużnej. Mają tu zastosowanie dwie techniki — darcie pnia na połowy przy pomocy kilku klinów z twardego drewna, bukowego lub dębowego (ryc. 3), a później piłą traczną dzielenie połówek na mniejsze części i deski⁵⁰.

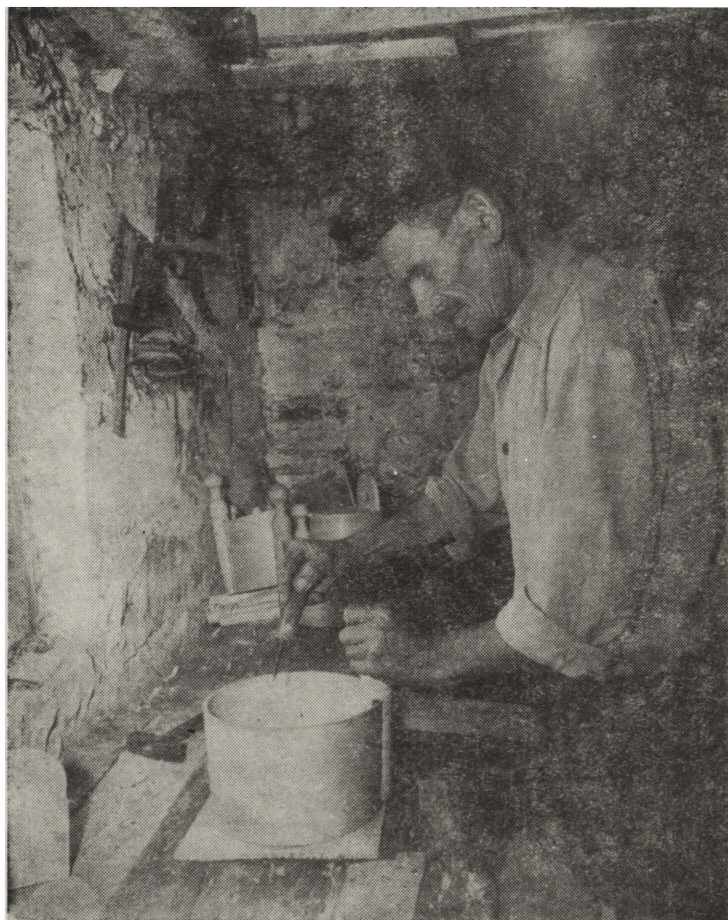
Przed rozdarciem pnia wycina się siekierką — wzdłuż średnicy pnia — płytki rowek, wbija weń trzy lub cztery kliny i pobija równomiernie ciężkim młotem kowalskim, uważając, by utrzymać pionowy kierunek darcia wzdłuż włókien, aby części były równe. Następnie, przy pomocy miarki lub *na oko*, Zygmunt Anielski dzieli, *rozmierza*, połówki na części, z których mają być cięte deski na określonej wielkości ścianki miar, tj. obłaki lub dna. Dokłada starań, aby podział był ekonomiczny, pozwalający na uzyskanie największej liczby desek na miarkę 8-, 4-, i 2-litrowe, najczęściej poszukiwane przez nabywców.

Podział pnia odbywa się zwykle według dwu schematów, które ilustruje ryc. 2. Znajdują one nawiązanie do znanych z literatury etnograficznej schematów podziału drewna w technice darcia⁵¹.

⁵⁰ Z. Anielski twierdzi, że wierzba i topola nie daje się drzeć na deski. Technikę darcia pnia wierzby na deski i dranki stosuje Julian Leja w Brzozie Stadnickiej, woj. rzeszowskie (informacja uzyskana od mgra P. Szackiego); por. W. Jeż-Jarecki *Ludowa, prymitywna technologia*, s. 99.

⁵¹ Ibidem, s. 111, Tablica E oraz Tablica D, j.

Ryc. 9. Obryso-
wywanie dna
miarki szpicborem



Jeżeli chodzi o orientację co do ilości miarek możliwej do uzyskania z określonej masy drewna, Z. Anielski przedstawia przykład następujący:

wymiary bala		ilość miarek
dł. cm	ϕ cm	
100	70	40 egz. miarek (<i>dwugarncówek</i>)
80	65	40 „ <i>garnców</i>
65	60	40 „ <i>półgarnców</i>
60	60	40 „ <i>kwart</i>

Łącznie, z bala dł. 300 cm, ϕ ca 65 cm, uzyskać można 40 kompletów, z których każdy zawiera 4 miary o wielkościach podanych w zestawieniu⁸².

⁸² W obliczeniach Z. Anielski posługiwał się *Tablicami miąższości drewna okrągłego*, Warszawa 1961, wyd. 3, s. 25, Tabl. 8a.



Ryc. 10. Przybijanie, zabijanie, dna

PRZYGOTOWANIE DESEK NA OBŁĄKI I DNA

Zasadą jest działanie w dwu fazach: w pierwszej — specjalną piłą traczną tnie się deski grubości 1,5—2 cm, zaś w drugiej fazie przepiłowuje każdą deskę z osobna, aby uzyskać dwie odpowiednio cienkie płaszczyzny⁵³. W tym celu przykręca się deskę pionowo i w połowie jej długości do warsztatu stolarskiego, przepiłowuje do połowy, odwraca, i — ponownie, od góry przepiłowuje drugą część (ryc. 4). W taki sam sposób przygotowywane są deseczki na dna miarek. Metoda ta jest czasochłonna i wymaga dużej zręczności. Dlatego

⁵³ Zasada ta stosowana jest zawsze przy darciu drewna (inf. S. Ciszek, Ostojów).

Ryc. 11 Wyrównywanie heblem kra-
wędzi miarki wo-
kół dna



w 1963 roku Anielscy zaczęli się posługiwać piłą tarczową o napędzie elektrycznym, co w zasadniczy sposób wpłynęło na usprawnienie pracy i skrócenie czasu przygotowania materiału.

Deszczułki przeznaczone na obłaki i dna muszą następnie dobrze wyschnąć, gdyż miarki wykonane z wilgotnego drewna zyschając się pękają. Deski schną zwykle 3 lub 4 doby (najmniej 80 godz.). Potem dopiero poddane są dalszej obróbce, na którą składają się następujące czynności:

a) wyrównanie długości desek, *oberznięcie na długość*. W tym celu składa się 4 deski w jedną warstwę i obcina piłą ramową do właściwego wymiaru.

Cienkie, pojedyncze deseczki uległyby popękaniu w czasie obcinania;

b) wyrównanie szerokości desek. Czynność ta nazywa się *fugowanie na sze-*

rokość. Wykonuje się ją długim heblem *rabankiem*, stawiając każdą deskę z osobna, na sztorc, między listwami przybitymi przy krawędzi stołu opisanego w rozdziale *Warsztat pracy*. Szerokość deszczulek przeznaczonych na ścianki miarek, mimo posiadania znanej już skali z zakarbowanymi znakami określającymi wymiary, bywa ustalana najczęściej na oko, na co pozwala długoletnia praktyka;

- c) heblowanie powierzchni desek po obydwu stronach; najpierw heblem *zdzierakiem*, a następnie *puchebłem* wygładzającym deskę. Aby nadać desce większą elastyczność i podatność na gięcie, różnicuje się w nieznaczny sposób grubość poszczególnych jej partii. Silniejszemu zheblowaniu poddaje się wzdłużny pas środkowy i zachodzące na siebie krawędzie pionowe. Różnica ta wynosi około 1—1,5 mm (ryc. 5).

Tak przygotowane do gięcia deszczułki muszą być poddane kolejnemu zabiegowi uelastycznienia — zaparzeniu w gorącej wodzie o temperaturze około 80°C. Sposób ten zaczął stosować dopiero Zygmunt Anielski w 1938 roku. Wcześniej moczone deszczułki w wodzie zimnej, ale zabieg ten nie przeciwdziałał łamaniu się ich w czasie gięcia. Zygmunt Anielski zastosował więc próby moczenia w cieplej, a następnie gorącej wodzie. Zaparzenie *łubów* w piecu nie było znane ani praktykowane w warsztacie Anielskich.

Ponieważ w czasie prób ilość odpadów znacznie się zmniejszyła, zainstalował na piecu, w warsztacie, opisany już zbiornik na wodę. Doświadczenie wykazało, iż ciepłota wody nie powinna przekraczać 80°C, a czas zanurzenia deski 5 minut, gdyż inaczej drewno topolowe zmienia barwę — czerwieniejąc nabiera nieestetycznego wyglądu. Deski przeznaczone na *półćwierci* i *ćwierci* oraz dzieżki moczone nadal w zimnej wodzie, gdyż przy większej średnicy naczyń mniej są narażone na złamanie⁵⁴.

Gięcie, zaginanie *obląków* odbywa się na specjalnym przyrządzie, *zaginaczu*, wmontowanym do warsztatu stolarskiego⁵⁵. Ma on obłe krawędzie i taki sposób umocowania, że tworzy wzdłuż boku warsztatu szczelinę szer. około 5 cm. Wsuwa się w nią na raz 4—5 sztuk *obląków* (pojedynczo mogłyby się złamać) i uważnie zagina naciskając oburącz (ryc. 6), a pod koniec całym ciałem (ryc. 7), aż krawędzie krótsze zajdą na siebie, tworząc *zakład*. Teraz, biorąc już każdy *obląk* z osobna, osadza się *zakład* w szczelinie uchwytu, *trzonka* (ryc. 8), i zbija dwoma lub trzema gwoździakami.

Tak więc gięcie *obląka* połączone jest ściśle z pierwszą fazą montażu miarki. W miarach *ćwierciowych* oraz dzieżach nie posiadających pionowego uchwytu *zakład* — po gięciu — ujmowany jest w prymitywne kleszcze i gdy forma

⁵⁴ Zaparzenie *łubów* bukowych w piecu zanotowano w Jodłówce Tuchowskiej (por. przypis 5), w pozostałych ośrodkach stosowano polewanie lub moczenie we wrzątku lub w zimnej wodzie.

⁵⁵ W Brzozie Stadnickiej gięcie odbywa się na specjalnej klamrze osadzonej w kobylicy, w Jodłówce Tuchowskiej — na specjalnej formie, do zaschnięcia; w Porąbkach znany już młynarczyk miał wbite w ziemię 4 słupki, na każdą wielkość miarki, okręcał wokół nich *łuby* (po kilka na każdym) i obwiązywał do zaschnięcia; w Górach Świętokrzyskich stosowano *giętarke*, przyrząd o 3 walcach drewnianych, poruszony korbą, por. M. Maśliński, op. cit., s. 109, fot. 20; także Ch. Wakarelski, op. cit., s. 167; przyrząd ten znany był *sitarzom* — M. Pękalski *O sitarstwie i sitarzach biłgorajskich*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 18, cz. 1, 1961, s. 237—238.

miary zaschnie, sklejony. W podobny sposób postępuje się z opaskami, *obrączkami*, wzmacniającymi górną i dolną krawędź miary. Po zaschnięciu na miarze zdejmuje się je, skleja, nabija na naczynie i przybija gwoździkami.

Dno miar, po obrysowaniu jego wewnętrznego konturu *szpicborem* (ryc. 9) dla każdej miary z osobna (co jest połączone z numerowaniem miary i dna), po wycięciu piłką osadza się, przybija (ryc. 10), a na końcu wyrównuje krawędzie heblem (ryc. 11).

PRZYGOTOWANIE UCHWYTU, TRZONKA

Na uchwyty przeznaczają się wyłącznie drewno wierzbowe, nadające się najlepiej do toczenia. Odpowiednio pocięte klocki z gałęzi wierzbowej dzieli się, *łupie*, siekierką na cztery części, wzdłuż, uzyskując z każdej ćwiartki jeden uchwyt. Następnie obciosuje na pniaku, nadając formę lekko zwężoną ku dołowi. Przed toczeniem wyrównuje się jego powierzchnię heblem zdzierakiem. Czynności przygotowawcze wykonywał Antoni Anielski, Zygmunt zaś zajmował się zawsze toczeniem, wykazując w tym ogromną zręczność. Jak pamiętamy, używana jest tu tokarka o ręcznym napędzie smykowym, zasadą działania której jest ruch obrotowo zwrotny⁵⁶. Toczenie zaczyna się od górnej części *trzonka*, profilując dłutem wklęsłym gałkę i zdobiąc ją dwoma dookólnymi rowkami, *kreskami*. Aby wytoczyć dolną część *trzonka*, trzeba go odwrócić. Wymiary uchwytów ustala się według skali wypunktowanej na ramie łożyska tokarki, przenosząc je przy pomocy cyrkielka (ryc. 14, 15). Wytoczone *trzonka* schną, po czym wycina się w nich pionową szczelinę na osadzenie miarki. W tym celu przykręca się *trzonko* na sztorc w imadle warsztatu i wykonuje dwa cięcia piłką ramową. Ozdobną gałkę chroni od uszkodzenia umieszczenie między dwiema deszczułkami, *zakładkami*, z wydrążonym negatywem górnej części *trzonka*.

ORGANIZACJA PRACY

Podana niżej kolejność czynności dotyczy wykonania 100 egz. miarek średniej wielkości (*miarka*, *garniec*, *pół garnca* i *kwarta*). Zygmunt Anielski powołując się na swe doświadczenie twierdzi, że w ciągu tygodnia, jeśli materiał jest już na miejscu, może — wraz z bratem — wykonać około 50 miarek, pracując od rana do wieczora. Wykonanie 100 sztuk miarek, przy współpracy braci, trwa około 2 tygodni, zaś czas pracy dziennie nie jest ograniczony do 8 godz., ale wynosi około 11 godz.

Ponieważ uchwyt miarki, *trzonko*, łączący zachodzące na siebie pionowe krawędzie miarki, *obląka*, musi być założony przed wmontowaniem dna, miarcarz tak organizuje kolejność działań, aby uchwyt był gotowy w odpowiedniej chwili. Kolejność czynności przedstawia się następująco:

1. Przygotowanie, *rznięcie deszczulek na obląki i dna*. Trwa 3 dni, po czym pozostawia się deszczułki do wyschnięcia na przeciąg 3—4 dni.
2. Przygotowanie uchwytów, *trzonków*: łupanie, obciosywanie, heblowanie,

⁵⁶ Por. przypis 47. S. Anielski podawał, że w ciągu dnia toczy 150 rączek. Archiwum Prac. Dokumentacji Polskiej Sztuki Ludowej IS PAN, L. inw. 20631, Teka 42/25.

- toczenie (czas toczenia jednego uchwytu trwa około 3 min.), pozostawienie do wyschnięcia.
3. Obróbka wysuszonych deszczulek na *obląki*:
 - a) wyrównanie długości, *oberznięcie na długość*,
 - b) wyrównanie szerokości deszczulek, *fugowanie na szerokość*,
 - c) dwukrotne heblowanie powierzchni deszczulek, obustronne.
 4. Wycięcie szczeliny w uchwytach, *wyrznięcie rączek*.
 5. Zaparzanie *obląków* (po 4 egz. na 4—5 min.).
 6. Gięcie, *zaginanie obląków* (po 4 egz. równocześnie).
 7. Pierwsza faza montażu: *założenie obląków, zasadzenie trzonków i zabijanie* dwoma gwoździkami, numerowanie miarek (kolejne). Uwaga: Anielski podaje, iż ta faza montażu 4 miarek trwa 7 min. W tym czasie, w ciągu 5 min., zaparzają się następne 4 *obląki*, następnie w ciągu 2 min. osączają się, czyli są gotowe do gięcia, co pozwala na utrzymanie rytmu działań. Po osadzeniu uchwytu miarki muszą zaschnąć na przeciąg 3—4 dni. Czas ten wykorzystuje się na następujące czynności:
 8. Heblowanie desek na dna, a następnie rozcinanie na części stosownie do wielkości miarek (1 deska mieści 2—3 dna).
 9. Obrysowywanie den, *znaczenie den szpicborem*, numerowanie symbolem miarki.
 10. Wycinanie, *wyrzynanie den* piłką.
 11. Druga faza montażu: osadzanie i przybijanie den, *wbijanie i zabijanie den* (do około 1960 r. kołkowanie na klej stolarski).
 12. Czynności wykończeniowe: wyrównanie heblem krawędzi dolnej i górnej miarek, ścięcie dłutem płaskim krawędzi pionowych miarek, wzdłuż uchwytu.

Organizacja działań przy produkcji miarek spoczywała na Zygmuncie Anielskim. On podejmował decyzje dotyczące wyboru i zakupu drewna, terminu wykonania zamówień i ustalenia rytmu czynności przy ich realizacji. Dokonywał każdorazowo podziału pnia na części i brał na siebie trudniejsze prace już w czasie wyrobu miar; ciął *obląki* i zakładał uchwyty, a są to działania pierwszej fazy montażu, w czasie której — na wycucie — trzeba uzyskać właściwą średnicę miarki⁵⁷. Toczył *trzonki* na prymitywnej tokarce smykowej, której zasada działania wymaga od wykonawcy dużej sprawności. Antoni Anielski, z cechującą go starannością, wykonywał prace przygotowawcze i wykończeniowe.

Najwięcej czasu pochłaniało przygotowanie deszczulek na *obląki* i dna. Rżnięcie desek, a następnie ich przepoławianie ręczną piłą traczoną było niezwykle uciążliwe. W 1963 roku Anielscy zdecydowali się na zakup mechanicznej piły tarczowej, urządzenia kosztownego — cena wynosiła wówczas 10 000 złotych — ale nieodzownego, gdyż zaawansowany wiek obydwu braci nie pozwalał już na intensywny wysiłek fizyczny. Wtedy też zaniechali umacniania *trzonków* miarek drewnianymi kołeczkami, zamieniając je na gwoździe⁵⁸. Wiercenie otworków, struganie kołeczków, a następnie zabijanie ich, uznali za

⁵⁷ Wymiary *obląków* i średnicy naczyń nie są sprawdzane w czasie obróbki i montażu. Powstają stąd różnice, które jednak dla niewprawnego oka są niezauważalne.

⁵⁸ Na kołki montowane są miarki z około 1930 r., znajdujące się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Sandomierzu, por. przypis 5.



Ryc. 12. Gotowe miarki z warsztatu Zygmunta i Antoniego Anielskich: *dwugarn-cówka, garncówka, półgarncówka, kwarta i półkwarta*. Z lewej, sposób składania miarek do transportu

zbyt czasochłonne. Uruchomienie piły tarczowej i wprowadzenie omawianych uproszczeń usprawniło i skróciło czas pracy w stopniu takim, że produkcję miarek uznali nadal za możliwą i opłacalną.

Przetrwanie produkcji miar w Skalbmierzu do ostatnich czasów uwarunkował więc sposób zorganizowania tej produkcji przez braci Zygmunta i Antoniego Anielskich, działających od 1937 roku wspólnie, celowo — i zgodnie. Po śmierci Antoniego w 1975 roku Zygmunt Anielski — mimo oporów — robił jeszcze miarki ponad rok. Zmuszały go, jak twierdzi — namowy kupców, którzy mieli ciągle zbyt na miary. Pracował sam, gdyż jego uprawnienia rzemieślnicze wykluczały zatrudnienie pomocnika. Zlikwidował warsztat w końcu 1977 roku, oceniając pracę w pojedynkę — uwzględnwszy wiek — jako nazbyt ciężką i nieopłacalną.

Z pracą w zespole dwuosobowym przy produkcji miarek na zbyt spotkać się można było w Górach Świętokrzyskich, w rejonie wsi Łączna. Wspólnicy dzielili się zajęciami w ten sposób, że jeden przygotowywał *łuby*, łącznie z ich gięciem, drugi robił uchwyty, dna i montował miarki. Zespoły te nie miały jednak cech trwałości⁵⁹.

⁵⁹ Współpracowali S. Ciszek i S. Stasiak, a następnie A. Zegadło i S. Stasiak. Zasada jest współpraca członków rodziny przy wyrobie zabawek.

SPRZEDAŻ MIAR

Miary, produkowane do około 1880 roku w Wawrzeńcycach, Anielscy wozili podobno zawsze sami do Proszowic, Nowego Korczyna, Skalbmierza i Jędrzejowa, gdzie w tym czasie odbywały się licznie uczęszczane targi i jarmarki⁶⁰. Natomiast w czasie kiedy już wyrabiali miary w Skalbmierzu i Dzierżni, korzystali z pośrednictwa handlarzy żydowskich. Od Franciszka Anielskiego ze Skalbmierza i jego syna Stanisława z Dzierżni kupcy ci zabierali miarki bezpośrednio. Zapamiętano najlepiej handlarzy Smacha i Lewka z Pińczowa. Ten ostatni skupował bardzo dużo miarek i handlował nimi na targach w samym Pińczowie, Wiślicy, Kazimierzy Wielkiej i Koszycach, a także w kierunku Sandomierza. Z Wodzisławia kupował miary Żyd Anicie i sprzedawał je następnie — oprócz Wodzisławia — w Książu Wielkim, Miechowie i Proszowicach. Skupował także miarki handlarz żydowski z Wiślicy, który zbywał je na miejscu we własnym niewielkim sklepiku.

Inni członkowie rodziny Anielskich, w tym także synowie Stanisława — Antoni i Zygmunt, kiedy w 1937 roku pracowali już samodzielnie w Skalbmierzu, jeździli najętą furmanką z miarkami, w sezonie wiosennym i jesiennym, na targi do Kazimierzy Wielkiej i do Skały pod Ojcowem. Sprzedawali tam miarki bezpośrednio rolnikom. Wraz ze stryjami organizowali też wyjazdy na targi do Miechowa, Pińczowa, Wodzisławia, Skały i Wolbromia z większą ilością miar i miarek, które zbywali hurtem kupcom żydowskim — zawsze za gotówkę. Kupcy ci handlowali miarami w dalszym zasięgu: w Opatowskim, Sandomierskim, w okolicach Krakowa, Olkusza i Nowego Miasta nad Pilicą.

Po 1945 roku przez kilka lat Anielscy sami jeszcze sprzedawali miarki w miasteczkach Skale koło Ojcowa i Wolbromiu. Zabierało im to jednak zbyt wiele czasu, a ponieważ poznali już środowisko drobnych kupców pośredniczących w handlu, zrezygnowali z wyjazdów. Zastosowali zupełnie nową formę dostawy wyrobów; wysyłkę miarek pakowanych po około 20 sztuk w worki jutowe, jako przesyłki pocztowe za zaliczeniem, do miejsca zamieszkania handlarzy. W ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat wysyłali miary do Proszowic, Krakowa, Krzeszowic, Wieliczki, Bochni, Suchej Beskidzkiej, Szczucina, Nowego Brzeska, Skały pod Ojcowem i Olkusza (ryc. 1). Do początku lat sześćdziesiątych w niektórych miasteczkach, np. Wiślicy i Skalbmierzu, istniały małe prywatne sklepiki z wyrobami rzemieślniczymi przydatnymi w gospodarstwie chłopskim, w których można było także kupić miarki z warsztatu Anielskich.

Ceny miar, przykładowo, przedstawiały się następująco: w 1874 r. komplet miar — od ćwierci do półkwatarka — kosztował rs. 2, 70 kop.⁶¹, zaś w 1885 r. komplet miar składający się z 10 sztuk kosztował rs. 3, kop 50⁶².

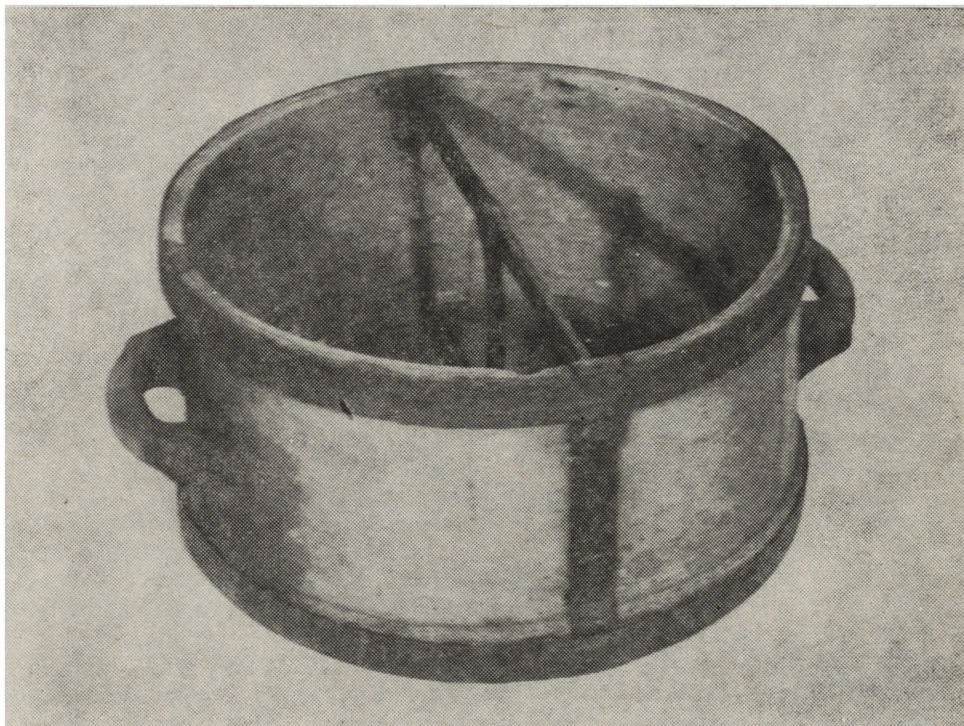
Miarki kupowane w warsztacie Anielskich po II wojnie światowej miały następujące ceny:

rodzaj miarki	1972 r.	1976 r.
miarka	25 zł	35 zł
garniec	20 zł	25 zł

⁶⁰ S. Romanowski, op. cit., s. 233, 267, 274; S. Borkiewicz, Z. Linowski *Monografia historyczna i gospodarcza powiatu jędrzejowskiego*, cz. I, II, Kielce 1937.

⁶¹ „Gazeta Kielecka” 1872, nr 16.

⁶² Ibidem, 1885, nr 48.



Ryc. 13. Miara ćwierć z końca XIX wieku, pochodząca z warsztatu Anielskich (okucia wykonane w Kielcach). Zbiory MN w Kielcach nr inw. MNKi/E/2831

pół garnca	10 zł	15 zł
kwarta	8 zł	10 zł
pół kwarty	5 zł	7 zł

Według Zygmunta Anielskiego handlarze podnoszą cenę miarek o ok. 30%.

Sprzedaż miar przez Anielskich odbywała się tylko za gotówkę. Natomiast wytwórcy z północnej części woj. kieleckiego zbywali miarki tak za gotówkę, jak i za produkty w naturze. Miało to miejsce szczególnie w ciągu trudnych lat drugiej wojny światowej. Jeździli wtedy w urodzajne okolice Sandomierza i Dwikóz. Należnością było ziarno w ilości równej pojemności sprzedawanych miarek — *miarecka za miarecke zboża*⁶³.

ZAKOŃCZENIE

Osiedlenie się rodziny Anielskich w Skalbmierzu około 1880 roku przypadło na czas, kiedy miasteczko, zniszczone pożarami na początku XIX wieku, od 1869 roku było już zwykłą osadą, w której dogorywały kwitnące niegdyś rze-

⁶³ Przekazał A. Zegadło, Krzyżka; por. E. Fryś-Pietraszkowa *Ośrodek garncarski w Łążku Ordynackim i jego wyroby na tle ceramiki malowanej w Polsce*, Wrocław 1973, s. 200—204 — przy sprzedaży obwoźnej naczyń garncarze stosowali podobną zasadę.

miosła i dobiegało kresu znaczenie Skalbmierza jako ośrodka kupieckiego skupiającego handel na szerszym terytorium⁶⁴. Niemniej jednak rodzaj specjalności uprawianych w tej rodzinie, stale poszukiwanych, pozwolił Anielskim na trwałe zakorzenienie się w samym Skalbmierzu bądź w niedalekiej jego okolicy na cały wiek⁶⁵.

⁶⁴ Por. przypis 19. S. Romanowski, op. cit., s. 263, 278, podkreśla, iż Skalbmierz leży w centrum terenu, na którym urodzajne gleby bez pokrycia leśnego działały z dawną przyciągająco na ludność. Obszar ten należy do najstarszych ośrodków kultury rolnej i skupień osadniczych. Skalbmierz miał, zwłaszcza w XV i XVI w., dominującą rolę jako ośrodek handlu i rzemiosła na rozległym terytorium rolniczej okolicy, w której — mimo katastrof dziejowych — w XVII i XVIII w. zaludnienie wynosiło 50—75 osób na km². W XIX w. notuje się tu maksimum zagęszczenia; w 1966 r. zaludnienie wynosiło 144 mieszkańców na km² — zob. T. Szczepanik *Województwo kieleckie*, Warszawa 1967, s. 59; Z. Pęckowski *Miechów. Studia z dziejów miasta do roku 1914*, Kraków 1967, s. 100, podaje, że w 1879 r. Skalbmierz miał 90 domów i 1200 mieszkańców; *Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 1, Wrocław 1965, s. 540; w 1921 r. — 2262 mk, w 1939 — 2260 mk, w 1961 r. — 1635 mieszkańców. Jeżeli chodzi o rzemiosła, S. Romanowski, op. cit., s. 270, wymienia dla XVI w. 21 różnych kategorii rzemieślników w Skalbmierzu, w tym najliczniejsi są: piwowarzy, rzeźnicy, płóciennicy, krawcy, kuźnierze, szewcy, kowale i bednarze. W 1790 r. jest 96 rzemieślników, ale 17 już „tak upadłych”, że musieli zająć się uprawą roli; tenże, s. 278, cytuje relację burmistrza Skalbmierza z 1821 orientującą w sytuacji w XIX w.: „Utrzymanie się mieszkańców [...] jest handel żywych wieprzów, także rzemiosło szewskie, którzy buty chłopskie robią, i rzemiosła tkaczy, którzy grube sukna zgrzebne i konopne robiących, i wreszcie rzezią bydła i wieprzów trudniącej się. Miasto Szkalbmierz w ogóle upada [...] przez zamknięcie granic Wolnego Miasta Krakowa [...] a nareszcie przez zamknięcie innych granic ościennych Państwa”. Na koniec podaje opinię komisarza obwodu: „W całym obwodzie miechowskim sam tylko Szkalbmierz jest miasteczkiem nierolniczym, w położeniu względem targów dość korzystnym, w okolicy urodzajnej [...] mieszkańcy z samego jedynie przemysłu i handlu utrzymują się, miasto więc to, gdyby miało jaką pomoc, prędzej podniosłoby się aniżeli wszelkie inne...” J. Kołaczkowski *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Kraków 1888, s. 556, podaje: w Skalbmierzu, podobnie jak w Chmielniku, „przeważnie sukna na sukmany chłopskie wyrabiano, gdzie krawcy szyli skalbmierskie sukmany i sprzedawali na miejscu w kramach podcieniowych za 10—15 zł”. Obecnie — po zlikwidowaniu przez Z. Anielskiego warsztatu w 1977 r., w Skalbmierzu pozostały jeszcze: zakład rymarski Adama Wójcikiewicza, prowadzony przez niego od 35 lat, a odziedziczony po dziadku i ojcu, oraz zakład powroźniczy Zygmunta Majewicza i kamieniarski Wiesława Dereli.

⁶⁵ Dokładne odtworzenie dziejów rodziny Anielskich nie jest możliwe, gdyż w czasie pacyfikacji Skalbmierza w 1944 r. spłonęły księgi parafialne i dokumenty urzędowe. Na podstawie relacji uzyskanych przez autorkę wiadomo, że w tej rodzinie w latach 1880—1977 wyrobem miar i miarek w Skalbmierzu i okolicy (Dzierążnia, Bieglów oraz Nowy Korczyn) trudniło się 15 mężczyzn, w trzech pokoleniach. Jeden z pięciu synów Franciszka Anielskie-



Ryc. 14. Toczenie trzonka do miarki przez Z. Anielskiego

Franciszek, Stanisław i Jan Anielscy, uprawiający snycerstwo i kamieniarstwo, zapisali trwale swoje imiona pozostawiając ślad w wytworach rzemiosła szlacheckiego. Wyrób miar giętych, który tu rozpoczął Franciszek, a zakończył Zygmunt Anielski — trwający w tej rodzinie od co najmniej pięciu pokoleń — towarzyszył niemal zawsze zajęciu głównemu, jakim było, prócz snycerstwa, stolarstwo. Anielscy, ciężący do życia w warunkach miejskich, dążyli do opanowania rzemiosła i starali się o posiadanie uprawnień do prowadzenia warsztatu jako podstawy utrzymania. Ten sposób traktowania przez nich rzemiosła pozwala je rozpatrywać w kategoriach zawodu⁶⁶.

Z uprawianiem stolarstwa należy łączyć odejście Anielskich od powszechnie jeszcze stosowanych przez wiejskich rzemieślników technik darcia drewna i jego obróbki strugiem na kobylicy. Kobylica, podstawowy na wsi warsztat

go — Leonard, nie był od dziecka wdrażany do tej specjalności. Ukończył wyższe studia inżynierskie i mieszkał w Warszawie. .

⁶⁶ B. Gałęski *Zawód jako kategoria socjologiczna*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 13, s. 54—58; J. Szczepański *Czynniki kształtujące zawód, strukturę zawodową*, [w:] *Socjologia zawodów*, Warszawa 1965. W pn. części woj. kieleckiego wyrób miar był uprawiany na marginesie rolnictwa lub innych form stałego zarobku — pracy na kolei, w lesie itp., i był zależny od chwilowej koniunktury. Por. W. Paprocka *Przemysł domowy, rzemiosło i chatupnictwo wsi kurpiowskiej Puszczy Zielonej*, Wrocław 1967, s. 79.

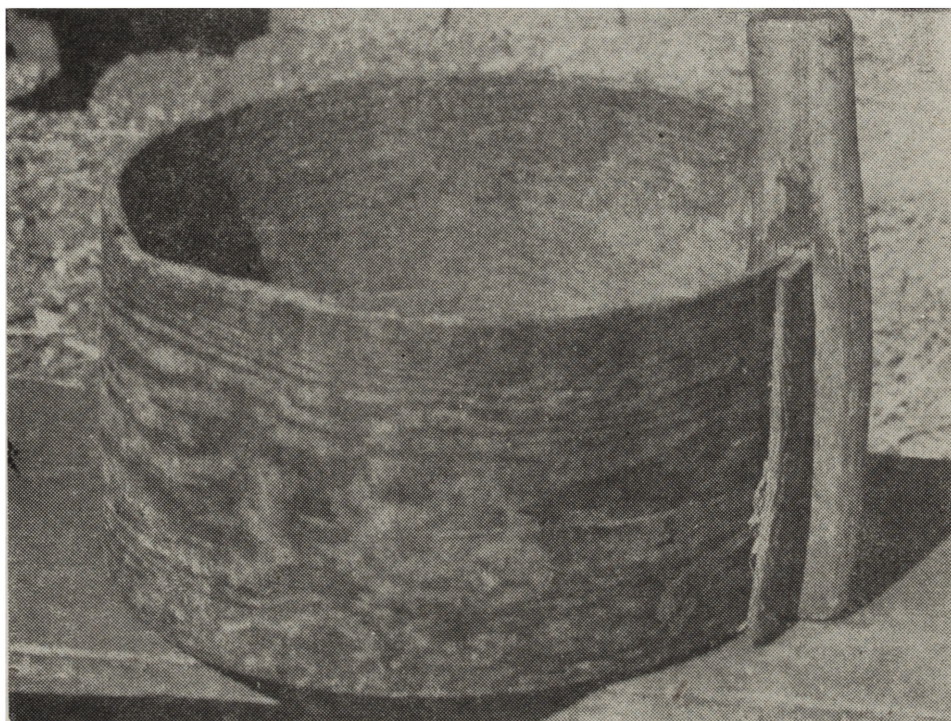


Ryc. 15. Profilowanie gałki trzonka, Skalbmierz

do obróbki drewna, niezbędny do przytrzymywania obrabianego przedmiotu, nie istniała w zespole urządzeń ani w Wawrzeńczycach, ani w Skalbmierzu, zastąpiona przez strugnicę stolarską.

Jeżeli chodzi o wyrób miar, narzuca się spostrzeżenie, iż wskutek podobnych możliwości zaopatrzenia w drewno w Wawrzeńczycach i w Skalbmierzu oraz przetrwania wyposażenia warsztatu w narzędzia, jakie w końcu XIX wieku sprowadził Franciszek Anielski — technologia produkcji została w zasadzie nie zmieniona do 1963 r., czyli do czasu zainstalowania przez A. i Z. Anielskich piły mechanicznej oraz do stosowania gwoździ zamiast kołków przy zbijaniu miarek. Ulepszeniem było też wprowadzone od 1937 roku, zaparzenie *obłąków*. Ponadto stała współpraca braci spowodowała konieczność ustalenia systemu organizacji działań przy wykonywaniu większych zamówień. Anielscy specjalnie opanowywali technikę toczenia, aby rączki miar były wygodne do trzymania⁶⁷. Typ używanej przez nich tokarki jest prymitywny, ale spełniający swoje

⁶⁷ Z. Anielski specjalnie podkreśla, iż rączka miarki pozbawiona gałki byłaby niewygodna do trzymania. Wytwórcy miarek w Górach Świętokrzyskich nie toczyli uchwytów, choć na tym terenie kwitł wyrób wrzecion, pałek do ucierania maku i wałków do magłownic, toczonech na podobnego typu tokarce, ale o napędzie nożnym. Por. M. Maśliński, op. cit., s. 108. Inne przedmioty toczone Z. Anielski robił wyjątkowo: kilka wrzecion według dostarczonego wzoru, „gałki” do mebli i zegarów, parę lichtarzy i wazoników do kościoła.



Ryc. 16. Miarka z Jeziorka, gm. Nowa Słupia

zadanie w stopniu wystarczającym. Niemniej kontrastuje on z charakterem całości wyposażenia warsztatu.

Jak pamiętamy, wyrób miar giętych w woj. kieleckim nie jest zjawiskiem odosobnionym, ale uprawianym w wielu okolicach Polski i na terenach pozapolskich. Prastara znajomość techniki gięcia drewna została tu wykorzystana do skonstruowania naczyń lekkich, trwałych, wygodnych w użyciu i znakomicie pełniących określone funkcje⁶⁸.

⁶⁸ Por. przypis 5. Anielski twierdzi, że gdyby tylko mógł wyrabiać miarki, zbyt na nie miałyby zapewniony jeszcze przez wiele lat; W. Sańpruch z Leszczyn, koło Kielc — oceniając miarki obrazowo, że są *porywane*, a więc wygodne niezwykle przy obrządzaniu bydła i drobiu, ubolewa, iż od wielu lat brak ich na targu w Kielcach. Miarki z niektórych ośrodków trafiły do sklepów Cepelii, np. w Warszawie, w 1978 r. były w sprzedaży około półgarncowe miarki z ozdobnie profilowanymi uchwytami, pochodzące z Żurowej, woj. tarnowskie, i okolicy Czechowic-Dziedzic, woj. katowickie (cena 105 i 220 zł). Z Kieleckiego formę zminiaturyzowanej miareczki Anielskich \varnothing ca 6 cm), robił do Cepelii w latach 1968—1975, techniką toczenia, Jan Bobowski z Wiślicy, który w latach sześćdziesiątych miał tam sklepik i sprzedawał w nim miarki ze Skalbmierza. Prócz miar, techniką gięcia Anielscy wyrabiali także solniczki w kształcie niepełnego koła z tylną ścianką płaską, przedłużoną ku górze i ściętą w formie $2/3$ koła, zaopatrzone w przykrywkę, „dekielek”. Były

Kilka uwag należy jeszcze poświęcić zagadnieniu stopnia dokładności jednostek miar wyrabianych na Kielecczyźnie. Według przekazu Z. Anielskiego, produkowali oni dwie kategorie miar. Pierwsza, *miary wymierne*, będące jednostkami korca, przeznaczone do mierzenia produktów. Szerokość obłąka i średnica naczynia winny tu wykazywać zgodność z wymiarami zakarbowanymi na specjalnej skali liniowej. Druga, *miary niewymierne*, nie wchodzące do grupy jednostek korca i służące jedynie do *posługi*, czyli przenoszenia produktów (miarka o pojemności 6 l, i rozmaite wielkości *ćwierci do młynów*, konstrukcyjnie rozwiązane tak jak *półćwierć*).

Dokładniejsze oględziny egzemplarzy miarek — od *dwugarncowej* do *kwarterkowej* — napotkanych w czasie badań wykazały, że wśród noszących nazwę jednostek korca znajduje się bardzo duża ilość naczyń, których objętość jest wyższa lub niższa od tej, jaką sygnalizuje nazwa. Szerokość obłęków i średnica tych miarek są różne, choć nieco zbliżone do miar wymiernych. Ponieważ noszą one te same nazwy co i miarki pierwszej kategorii, na pierwszy rzut oka pozornie takimi się wydają. To zjawisko dobrze ilustruje zespół miarek ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Sandomierzu (por. przypis 5). Rozwiązania takie uzależnione są od wymiarów desek uzyskiwanych przy jak najekonomicznym dzieleniu pnia lub spowodowane okolicznością, iż szerokość obłęków i średnica naczyń nie zawsze są kontrolowane w czasie obróbki i montażu. Ustalane są na ogół na wycucie, na oko, co jest uzasadnione nabytą z latami wprawą wykonawców.

Różna grubość obłąka i dna, fakt, że założenie obłąka na zakład formuje dno w niepełne koło, poszerzają krąg okoliczności powodujących różnice w pojemności miarek. Jednak skrupulatne obliczanie ich objętości mijają się z celem, gdyż praktycznie objętość miarek traktowana jest umownie zarówno przez wykonawców, jak użytkowników. Miarki nie mają charakteru wzorców, więc mimo niedokładności zadowalająco spełniają swoje funkcje. Tak więc spostrzeżenia tu poczynione prowadzą do konkluzji sformułowanej już przez Witolda Kulę, iż „w różnych sytuacjach różny stopień dokładności jest społecznie potrzebny”⁶⁹.

Natomiast obserwacje dotyczące stopnia dokładności miar *ćwierciowych* pozwalają twierdzić, że przy ich wyrobie przestrzegano zachowania wymaganych wymiarów. Jest to uzasadnione, gdyż długi czas pełniły one funkcje mierzenia

one robione w 3 wielkościach, aż do II wojny światowej. Po wojnie zarzucano ich wyrób jako nieopłacalny. Z innych przedmiotów Z. Anielski wykonał około 1956 r. 200 sztuk pudeł giętych na kapelusze; w woj. kieleckim tą techniką wykonywane były do około I wojny światowej okrągłe lub owalne pudełka z przykrywką oraz przetaki i sita w Dębnie koło Rakowa. Wyrób tych ostatnich przetrwał do dziś.

⁶⁹ W. Kula *Miary i ludzie*, op. cit., s. 9. Przypomnieć tu warto fakty na ogół znane, że w latach trzydziestych bieżącego stulecia obok miar i miarek nasypanych używane były nagminnie przez stare pokolenie na wsi inne tradycyjne miary: np. sprzedaż przez kobiety z podkieleckich wsi płót na łokcie mierzone obwodem głowy lub *piędzia* (3 *piędzie* daje łokieć), później na metry mierzone *piędzia* (5 *piędzi* daje 1 m). Także tej miary i *sąznia* (przez rozpostarcie rąk na szerokość) używali stolarze i cieśle. Zdarzała się często na targu sprzedaż kiełbasy na *patyki*. Fakty te znalazły odbicie w ankiecie etnograficznej z lat 1930—1931, cytowanej również przez W. Kulę, s. 384—385.

w transakcjach handlowych, wymianie, obliczaniu wysiewu, omlotów, wymierzaniu np. ordynarii służbie dworskiej, czy też przy częstym na wsi pożyczaniu ziarna. W okresie II Rzeczypospolitej *ćwierć* była używana nagminnie, ale najczęściej była to *ćwierć przeważona*. Jak to już opisano, sprawdzano na wadze, jaką ilość ziarna (w poszczególnych kategoriach zbóż) oraz ziemniaków trzeba do niej nasypać, aby uzyskać 25 kg. Anielscy wyrabiali specjalnie dla młynarzy miary do młynów o formie *półćwierci*, ale mieszczące więcej żyta, np. 12, 15 czy 16 kg. Także zawartość dzieży giętych obliczana była na określoną w kg ilość mąki. W północnej części województwa kieleckiego *ćwierciami* nazywano naczynia większe od *ćwierci* tradycyjnej (wykonane z klepek, plecione z korzenia sosny albo drążone w pniach), które — wypełnione równo z krawędzią — mieściły 25 kg żyta lub pszenicy.

Cytowany już W. Kula, analizując zjawisko powszechności stosowania tradycyjnych miar, uzasadnia jego trwanie i żywotność faktem, iż jest ono ściśle związane z ludowym systemem rachowania w czasach poprzedzających powszechne nauczanie. Podstawą tego systemu było dzielenie i mnożenie przez dwa, w razie potrzeby znów przez dwa itd. Ludzie umieli sobie wyobrazić, co to jest jedna czwarta czy jedna ósma — nie zaś, co to jest jedna piąta czy jedna dziesiąta. Kula, podobnie jak i inni autorzy interesujący się zagadnieniami metrologii, stwierdza, iż trwanie takiego systemu jest wynikiem znacznego zacofania wsi⁷⁰. Wydaje się jednak, że stwierdzenie to dotyczyć może przede wszystkim funkcjonowania miar nasypnych jako jednostek w operacjach handlowych, nie zaś w wypadku używania ich do rozmaitych codziennych, praktycznych — wymagających mierzenia — działań w wiejskim gospodarstwie rolnym, hodowlanym i domowym.

O przetrwaniu do 1977 roku w Skalbmierzu wyrobu takich kategorii miarek, jak *dwugarncówka*, *garncówka* i *półgarncówka*, zdecydował ten właśnie rodzaj przydatności. Znalazł on odbicie w zasięgu ich zbytu pokrywającym się z obszarem o urodzajnych glebach, wysokiej kulturze rolnej i rozwiniętej hodowli.



⁷⁰ W. Kula *Miary i ludzie*, op. cit., s. 563; tenże, *Metrologia...*, op. cit., s. 262—263.

ЗАМЕТКИ О КУСТАРНЫХ ПРОМЫСЛАХ. ВЫДЕЛКА ГНУТЫХ НАСЫПНЫХ МЕР В КЕЛЕЦКОМ ВОЕВОДСТВЕ

В статье речь идет о выделке гнутых насыпных мер на территории Келецкого воеводства в период с середины XIX в. до 1977 г. Меры представляют собой набор сосудов, вмещающих единицы т. наз. новопольского корца (емкостью 128 л.), обязывавшего в Царстве Польском в годы 1818—1848. Несмотря на введение в 1848 г. в обязательном порядке русских мер емкости, польские меры использовались повсеместно вплоть до 1914 г. Насыпные меры применялись также в период межвоенного двадцатилетия, после введения метрической системы, в связи с недостаточным количеством имевшихся десятиричных весов.

Единицы насыпных мер: четверть, полчетверть, два гарнца, гарнец, полгарнца, кварта, полкварты, кватерка, полкватерки и их названия восходят к традиционной древнепольской системе мер емкости, основанной на принципе деления и кратности. Меры эти использовались для измерения количества зерна, предназначенного для посева, продажи и кормления скота, на мельнице и в тракторе, а также для других целей, например, для установления размера платы в натуре за товар или выполненную работу.

Меры имеют цилиндрическую форму, получаемую техникой гнутья тонкой дощечки или дранки. Дно сосуда закреплено стыковочно. Четверть имеет две ручки, остальные мерки — вертикальную рукоятку, составляющую часть конструкции сосуда. Размеры рассчитаны таким образом, что весь набор укладывается в самую большую мерку (сосуды поменьше вставляются по очереди в сосуды побольше). Выделкой мер занимались три поколения семейства Анельских, жителей Скальбежа, городка, расположенного в южной части Келецкого воеводства. Мерки изготовлялись из ивового или тополевого дерева техникой гнутья (после запарки в воде при температуре 80°C). Стыкующиеся края мерки закреплялись в щели рукоятки. Рукоятку выделывали на примитивном токарном станке с ручным приводом, применяя точильную дугу. Легкие и сподручные, мерки эти применялись в крестьянском хозяйстве на сравнительно большой территории (см. карту).

STUDIES ON HANDICRAFT TECHNIQUES. MANUFACTURE OF BENDED DRY MEASURES OF CAPACITY IN THE KIELCE PROVINCE

The article discusses manufacture of bended dry measures of capacity in the Kielce Province in the time between the second half of the 19th c. and the year 1977. The measures, i.e. a set of vessels of fixed capacity constitute definite units of the New Polish bushel equal to 128 litres, which was obligatory in the Kingdom of Poland (under the Russian administration) in the years 1818—1848. In spite of the obligatory Russian measures, introduced in 1849, the Polish measures were in general use until 1914. Also, in the time of the II Rzeczpospolita (II Republic), after the introduction of the metric system, the dry measures of capacity were still widely used in the countryside on account of poor distribution of decimal scales. Units of those measures: one quarter, half a quarter, two gallons, one gallon, half a gallon, one quart, half a quart, one small quart (kwaterka), half a small quart and their names stem from the continued tradition of the old Polish system of dry capacity measures. They were used to measure seeds, grains for sale and the inven-

tory in the mill and the inn, and for other purposes, e. g. a measure of pay in nature for goods or work.

The measures have a cylindrical form, obtained by bending a thin slat. The bottom of the vessel has contact fixing. A quarter has two handles, the other measuring vessels have a vertical handle, which is constructional part of them. The sizes are calculated in such a way that the whole set can be contained in the largest measuring vessel by subsequent putting the smaller ones inside. The measuring vessels were manufactured by the three generations of the Anielski family at Skalbierz, a small town in the southern part of the Kielce Province. They were made of willow — and poplar — wood using a bending technique (after parboiling in water at 80°C). The superimposed sides of the measuring vessel were fixed in the slot of a handle which was turned on a primitive hand-driven lathen. The measuring vessels, light and very useful were distributed in a fairly wide area (see the map.).